Nr. 57. ŚRODA 11. MARCA 1874. Rok 64.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ulica Wałowa l. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inserat obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwowski c. k. wyższy Sąd krajowy postanowił uchwałą z dnia 3. marca 1874 r. l. 2042 mianować bezpłatnymi auskultantami praktykantów sądowych, Stanisława Jasińskiego we Lwowie, Adama Studzińskiego w Tarnopolu, Hugona Królikowskiego we Lwowie (przy wyższym Sądzie krajowym) i Bazylego Zańka we Lwowie; dalej nadał tą samą uchwałą adjuta rocznych 500 złr. w. a. auskultantom bezpłatnym: Józefowi Karaczewskiemu w Stanisławowie, Józefowi Mikułowskiemu we Lwowie, Janowi Graf we Lwowie i Eugeniuszowi Abrahamowiczowi we Lwowie, a na wyższe adjuta rocznych 600 złr. w. a. posunął tenże Sąd wyższy wspomnianą uchwałą askultantów pobierających dotąd adjuta rocznych 500 złr. a to: Ludwika Dulębę w Przemyślanach, Włodzimierza Gładyszowskiego w Jaworowie, Franciszka Kratochwila w Wiśniowczyku i Dr. Adolfa Sachanka w Glinianach.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, dnia 11. marca.

Ile razy nazwisko barona Sennyeya silniej się odezwie w kombinacyach o składzie przyszłego ministerstwa węgierskiego, dziennikarstwo wiernokonstytucyjne przejęte jest pewnym lękiem, jakgdyby gabinet Sennyeya musiał koniecznie wywołać także i w Austryi zupełną zmianę systemu rządowego Praktyka dotychczasowa nie uzasadnia wcale takiej obawy, bo widzieliśmy już nieraz, że pomimo ścisłej łączności politycznej pomiędzy obiema częściami monarchii austryackiej różne zwroty dokonane w Wiedniu nie wywierały wpływu politycznego w Peszcie. Posuwając tak daleko tę łączność polityczną możnaby wejść w kolizyę z zasadami parlamentaryzmu i rządu konstytucyjnego. A zresztą gdyby nawet tak nie było, nie widzimy trafnej przyczyny, dla której dzienniki wiedeńskie miałyby się tak bardzo obawiać powołania bar. Sennyeya do steru. Że bar. Sennyey nie jest Deakistą w ścisłem tego słowa znaczeniu, tego zaprzeczyć nie można, ale nie wynika ztąd jeszcze, ażeby bezpośrednio albo pośrednio mógł wpływać na politykę przedlitawską w duchu federalistycznym. Baron Sennyey jest niezawodnie Węgrem i zwolennikiem dualizmu i już ten fakt rozprószyć może zupełnie wszelkie urojenia federalistyczne, które pewnie nigdy jeszcze nie były tak nieprawdopodobnemi jak w chwili obecnej.

Lewica węgierska próbowała już raz trudną kwestyę banku narodowego rozwiązać na zgromadzeniu narodowem. Chociaż pierwsza próba wypadła bardzo nieszczęśliwie i „uchwała ludu“ w tak fachowym przedmiocie zakrawała na lekkomyślną zabawkę, mimo to ma być w maju zwołane drugie takie zgromadzenie, które oprócz samoistnego banku narodowego domagać się będzie jeszcze innych ciekawych rzeczy. Mianowicie wyrazi „lud“ życzenie, ażeby wszystkie żywioły pragnące odzyskać państwową samodzielność i niezawisłość Węgier zlały się w jeden obóz i stanowiły opozycyę wobec stronnictwa broniącego ugody z r. 1867. W końcu ma „lud“ zażądać powszechnego tajnego głosowania i rozległego samorządu dla komitatów.

Kto wie, czy uchylenie wyjątkowych atrybucyi naczelnika rządu w Alzacyi nie byłoby wywołało niezadowolenia u przeważnej większości mieszkańców. Faktem jest bowiem, że wiadomość o odrzuceniu wniosku alzackich deputowanych Guerbera i Winterera, sprawiła stronnictwu francuzkiemu radość. Ma ono teraz bowiem nader wdzięczny temat do utyskiwania na ucisk, prześladowanie itd. Niemcy mieszkający w Strassburgu nie są wcale wdzięczni większości parlamentarnej za odrzucenie tego wniosku a korespondenci tamtejsi wróżą z tego powodu wcale niepożądane skutki. Nawet ostatni list biskupa Raessa rozczarował bardzo tych korespondentów. Spodziewali się bowiem, że biskup Raess jest już otwartym zwolennikiem Niemiec, a on tymczasem w liście swoim wyraźnie oświadcza, że nie ma za dnej sympatyi dla konsekwencyi traktatu frankfurckiego.

Wiedeński dziennik *Vaterland* doniósł niedawno, że kardynał Antonelli protestuje w nocie do wszystkich mocarstw wystosowanej przeciw ostatnim dyplomatycznym oświadczeniom włoskiego ministra spraw zagranicznych. Hr. Visconti-Venosta starał się bowiem przekonać Europę, że *modus vivendi* pomiędzy włoskim rządem a Stolicą Apostolską jest możliwy na podstawie dzisiejszego stanu rzeczy. *P. Lloyd* przypuszcza, że wiedeński organ stronnictwa katolickiego napisał prawdę, ale zarazem zapewnia, że dotąd gabinet austryacki nie otrzymał noty kardynała Antonellego.

Nowy W. Wezyr turecki pozostał i nadal z woli sułtana najwyższym kierownikiem departamentu wojennego. Kumulacya taka była prawidłem za świetnych czasów potęgi ottomańskiej i została uchyloną po jej upadku. Wznowienie dawnego zwyczaju nie ma oczywiście żadnego znaczenia nadzwyczajnego i jest co najwięcej dowodem, że Hussein Avni-basza posiada niepospolite zdolności a przytem zupełne zaufanie swojego monarchy. Wielkie to jednakże szczęście, że wiedeński *Tagblatt* dotąd nie zwrócił uwagi swojej na ten wypadek. Jako niezrównany mistrz w zmyślaniu baśni senzacyjnych byłby może zaniepokoił łatwowiernych czytelników doniesieniem, że sułtan marzy o powrocie dawnej potęgi tureckiej i układa może plany ponownego oblęgania stolicy austryackiej!

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 9. marca.

Rząd dziś odniósł wielkie zwycięztwo parlamentarne. Kilka dzienników i kilku ambitnych deputowanych, którzy już marzyli o przesileniu gabinetowem, przykrego musiało doznać zawodu na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej. Nie samo przyjęcie przedłożenia rządowego jako podstawy do dyskusyi szczegółowej, nie tak pokaźna większość, jaka stanęła w obronie projektu ministeryalnego, stanowią zwycięztwo gabinetu, o tej większości nigdy bowiem nie powątpiewaliśmy; pisaliśmy o niej jeszcze przed miesiącem, w chwili, gdy wielu sądziło, iż przedłożenia rządowe nie uzyskają większości; ale zwycięztwem wielkiem jest sukces nadzwyczajny, jaki osiągnęły mowy prezesa ministrów ks. Auersperga i ministra wyznań Dr. Stremayera. Posypały się oklaski przez kilka minut trwające nie tylko z galeryi, ale w całej Izbie; stronnictwo wiernokonstytucyjne jak jeden mąż uszykowało się około ministrów i mowy ministrów przyjęło niebywałym zapałem w dowód, iż żadna zasadnicza nie panuje niezgoda między rządem a większością Izby. W podrzędnych sprawach może większość nieraz jeszcze znajdzie się w sprzeczności z gabinetem, ale w wielkich kwestyach zasadniczych nie zrobi mu opozycyi.

Mowy dzisiejsze obu ministrów dowodzą nadto, iż tak tylko przemawiają członkowie gabinetu, świadomi celu i czujący si

---

SKARB WATAŻKI

Obrazek z końca XVIII. wieku.

III.

Wachmistrz Porwisz na pokuszeniu.

(Ciąg dalszy.)

Na szarym końcu stoła i tuląc się widocznie pod łaskawą opiekę i protekcyę gwardyaka, siedział nieśmiało kozak dworski z Krystynopola, setnik kozackiej milicyi p. wojewody kijowskiego. Był to nizki, krępy mężczyzna z twarzą okrągłą, nosem płaskim i z małemi dobrodusznemi oczkami. Snać po raz pierwszy znajdował się w tak dostojnem towarzystwie, bo spoglądał nieśmiało i z respektem po podoficerach i trzymał się skromnie samego rożku stoła.

Wprowadził go gwardyak, dziecko warszawskie, żołnierz wiecznie wesoły i niewyczerpany w pomysłach, ilekroć chodziło o wydobycie nowych środków pieniężnych do libacyi pod rycerskim kogutem. Kozak przyjechał do Lwowa z pełną kieszenią, aby pohulać sobie, gwardyak go pochwycił w swoją opiekę i wprowadził w towarzystwo jako Amfitryona, który pokryć miał koszta żołnierskiej ochoty.

Wachmistrz Porwisz usiadłszy na swojem miejscu, które nazywało się „hetmańskiem“, spoglądnął dokoła i wzrok jego z pewnem dumnem niezadowoleniem spoczął na nieproszonym kozaku. Spostrzegł to gwardyak, mrugnął dowcipnie na Porwisza, a podnosząc kozaka z krzesła, powstał i uroczystym głosem począł:

— Szlachetne koło rycerskie!...

— Protestuje się przeciw intytulacyi! — przerwał napuszyście towarzysz złotego znaku — koło rycerskie jest tylko w poważnych znakach, tylko Ichmość panowie Towarzystwo i szlachta czynią koło rycerskie! Zważywszy, że tu tylko sam autorament niemiecki jest *praesens*, z excepcyą mojej osoby, jako szlachcica i towarzysza, protestuje się walor intytulacyi!

— Owa! Jaśnie Wielmożny Panie Towarzyszu! — zawołał gwardyak ironicznie — Waćpan Dobrodziej myśli, że jest na sejmiku? Jeżeli Waćpan Dobrodziej obawia się między nami o swój honor, to może honor Waćpana Dobrodzieja bezpieczniejszy będzie za drzwiami?... A co my, autorament, zawinili, że koło chorągwiane Waćpana zgubiło, a Waćpan sam siebie znalazł między nami?

Towarzysz złotego znaku nasrożył się mocno, i byłoby może przyszło do gorącej repliki, kiedy p. wachmistrz Porwisz uderzając dłonią po furdymencie szabli, aż pochwa zabrzęczała, tak się odezwał z miną poważnego rozjemcy:

— Gdzie są rycerze, tam jest koło rycerskie i basta. Gwardya piesza koronna ma racyę i niechaj mówi dalej!

— Szlachetne koło rycerskie i mili kamradowie! — ciągnął dalej gwardyak — mam honor osobliwszy rekomendować wam tu oto obecnego, zacnego młodzieńca, JMć Pana Tymofieja Kłyszkę, setnika w chorągwi nadwornej kozackiej JW. p. wojewody kijowskiego... Olśniony splendorem naszego zgromadzenia mężny ten owo rycerz i cnotliwy komandyer, prosi przez moje usta w skromności chwalebnej o ten zaszczyt, aby mu wolno było stawić przed nami antałek cały muszkatela!

Kłyszko uśmiechnął się szerokiemi usty i nizko ukłonił, a cały stół chórem zawołał:

— Zgoda, zgoda! Akceptuje się i pana Kłyszkę i jego intencyę i muszkatel!

Stanął w jednej chwili antałek, a p. wachmistrz Porwisz pierwszy go rozpoczął toastem na ręce Kłyszki!

— Zdrowie twoje assawuło!

Posypały się zdrowia najrozmaitsze, i króla Jegomości i Rzeczypospolitej, i autoramentu, i hetmanów, i p. Korytowskiego i nieobecnego rotmistrza Fogelwandra, i każdego z zgromadzonych z osobna. Szedł gąsior za gąsiorem, a Kłyszko rozochocony rzucał talar po talarze. Niebawem gospoda pod rycerskim kogutem zawrzała od wesela i ochoty. Gwardyak przewodził konceptami i śmiechem, aż nareście chcąc bardziej jeszcze ubawić towarzystwo, zaintonował piosenkę:

Nasza pani Greta
Szczególna kobieta...

— Gwardya piesza niechaj milczy, słyszeliśmy już tę piosenkę — zawołał p. namiestnik lekkiego znaku — ale jeśli łaskawa wola, to ja inną zaspiewam, która w naszej chorągwi bardzo jest ulubioną...

— Prosimy! prosimy!

P. namiestnik lekkiego znaku otarł czuprynę, zrobił minę czułą i z wielkim sentymentem spiewać począł:

A dokąd jedziesz panie po uczniku,
Że luzak z końmi siodłanemi czeka:
Doba już późna, miesiąc na młodziku,
Droga być musi pilna i daleka...

Serce Marysiu, jadę do Warszawy,
Ni noc ni słota podróży nie wstrzyma,
Jutro gdy w stepie pozłocą się trawy,
Mnie nie dopatrzysz czarnemi oczyma...

— Dajże sobie Waćpan spokój — przerwał towarzysz złotego znaku — wy młodzi to zawsze tylko o jakichś Blandyllach i Fawornisiach spiewacie. Posłuchajcie no starej pieśni polskiej, szlacheckiej, marsowej, jak ta owo, którą tu zanucę.

I p. Towarzysz z wielką emfazą choć trochę ochrypłym głosem spiewać począł:

Ocknij się Lechu, przerwij sen twardy,
Czyha nad tobą Bissurman hardy,
Czas przetrzeć źrenice,
A toczyć krynice
Łez gorżkich!

Już pod armatą ziemia przyklękła
Już Ukraina pod Tatarem stękła,
Już braniec spętany,
Już brząka w kajdany,
A ty spisz!

— A ty spisz!! — okropnym chórem zawtórzyli obecni.

Kozak Kłyszko, który skutkiem wielkiej dozy szlachetnego muszkatela, zadrzemał się na zydlu, przebudził się nagle i myśląc, że to do niego przemówka, zawołał zawstydzony:

— Nie spię, nie spię, jako żywo, Mości panowie! Hejże, jeszcze jeden gąsior muszkatela!

Powitano słowa śmiechem powszechnym, gdy p. wachmistrz Porwisz zastukał szablą na znak, że się chce odezwać. Zrobiła się cisza, a stary wachmistrz wychyliwszy szklankę i tak się ozwał:

— To, mili kamradowie, były spiewki panieńskie i szlacheckie, ale ja zaspiewam obozową, jak na uczciwego żołnierza przystało.

silnymi. Zywsze nieco przemówienia obu ministrów, mianowicie ks. Auersperga, tłumacza się stanowiskiem zajętem przez opozycyę, zwłaszcza przez pp. ks. Greutera, barona Weissa de Starkenfels i barona Giovanellego, którzy grozili, iż ludność opór stawiać będzie nowym ustawom; baron Giovanelli posunął się nawet do groźby, iż Tyrol odmówi na przyszłość pospolitego ruszenia. Takiej groźby żaden minister nie może spokojnie wysłuchać, taka groźba musiała znaleźć silne odparcie. Wielki nacisk położyli także ministrowie na okoliczność, iż przedłożenia rządowe nie mają bynajmniej na celu wydawać boju kościołowi; lecz tylko uporządkować stosunki kościelno-polityczne. Ważnem było także oświadczenie p. Stremayera, że rząd nie pójdzie za radą skrajnej lewicy, lecz z umiarkowaniem działać będzie. Śmiało rzec można, że ministrowie mowami swemi wzmocnili w wysokim stopniu obopólny stosunek między rządem a większością.

Najjaśn. Pan bawi w Peszcie, gdzie przesilenie gabinetowe wreszcie znajdzie konstytucyjne załatwienie. Najjaśn. Pan zaprasza naprzód do siebie przywódzców parlamentarnych, a dopiero po ich wysłuchaniu poweźmie decyzyą. Najjaśn. Pan ponowny składa dowód swych wysokich pojęć konstytucyjnych.

RADA PAŃSTWA.

XXIX. posiedzenie Izby deputowanych
z dnia 9. marca.

Prezydent dr. Rechbauer zagaja posiedzenie o godzinie 11¼.

Obecni ministrowie: ks. Adolf Auersperg, baron Lasser, dr. Banhans, dr. Stremayr, dr. Unger, Chlumecky, br. Pretis, pułk. Horst i dr. Ziemiałkowski.

Minister spraw wewnętrznych wnosi projekt ustawy o zmianie postanowień w dodatku do ordynacyi wyborczych dla Rady państwa. Zmiana ta okazała się potrzebną co do niektórych okręgów wyborczej w Czechach wskutek ustanowienia nowego sądu powiatowego w Hartmanitz.

Prezydent uwiadamia Izbę, że przed otwarciem posiedzenia dr. Smolka złożył następujący wniosek:

„W. Izba raczy uchwalić: Projekt ustawy o uregulowaniu zewnętrznych stosunków prawnych katolickiego kościoła odesłany zostanie napowrót do komissyi wyznaniowej z poleceniem, ażeby przedłożyła elaborat oparty na duchowej wolności i regulujący stosunki prawne wszystkich wyznań.“

Wnioskodawca żąda otwarcia rozprawy ogólnej i udzielenia mu głosu dla uzasadnienia wniosku.

Prezydent oświadcza, że na podstawie §. 43 regulaminu nie może dopuścić takiego wniosku.

Dr. Smolka powołuje się na § 42 regulaminu ale prezydent broni swojego zdania i odwołuje się w końcu do izby, która odrzuca wniosek.

Potem zabrał głos jako jeneralny mowca prawicy dep. bar. Giovanelli: Jako mowca jeneralny zapisanych przeciw ustawie deputowanych, muszę poddać się temu zadaniu, chociaż mowcą nie jestem i nigdy się o to nie starałem, aby nim być. Panowie, którzy mi to zadanie poruczyli, mniej lub więcej nie zgadzają się pod względem wyznaniowym, narodowym i politycznym z mojemi zapatrywaniami, mogę więc mówić tylko o mojem osobistem przekonaniu.

Jedni powiadają: „My jesteśmy katolikami, ale nie chcemy władzy Rzymu“, tak jakby istniał jakiś katolicyzm nie oparty na Rzymie; drudzy mówią: „My wyznajemy religię, ale robimy różnicę między religią a kościołem“, tak jakby mogła istnieć religia bez kościoła.

Inni znów mówią: „Trzymamy z kościołem, a kościół to lud, ale nie biskupi; my walczymy przeciw hierarchii“. Wreszcie słyszałem także zdania, które zaprzeczały Boga i boskich własności. Najdziwniejszem jednak zdaje mi się być to, co powiedział jeden z mowców: Jądrem rzeczy są Jezuici. Przyznać muszę, że jestem i pozostanę dobrym katolikiem; w tej wielkiej, ważnej sprawie, która nas zajmuje, widzę dwie władze — kościół i państwo. Czemże jest kościół według zapatrywania katolickiego? Jest to od Boga postanowiona zbawienna instytucya, która ma człowiekiem kierować, nauczać go i nawracać.

Już powszechny charakter kościoła wskazuje, iż nie może być w rzeczach duchowych podległym władzy świeckiej. Motywa, które nie znają istoty kościoła, zaprzeczają tego dogmatu! Kościół naucza, iż wszelka władza od Boga pochodzi, a ztąd zdanie: Boga więcej słuchać trzeba, niż człowieka. Państwo przeto nie powinno mięszać się do spraw kościoła. W państwie bezwyznaniowem znika oczywiście różnica między pojęciem prawa a władzy. Niepodległa powaga państwa nie chce nic wiedzieć o boskiem prawie kościoła, chce sama wszystko regulować. Przeciwieństwo to między państwem absolutnem a kościołem nie jest nowe; jest to walka dobrego ze złem, walka buntu i pychy przeciw prawu boskiemu. (*Niepokój na lewicy.*)

Jest, panowie różnica między zakresem państwa a sprawami cywilnemi. W tych ma państwo wyłączną władzę także nad biskupami, lecz wdzieranie się do spraw kościelnych jest uciskiem ducha (*śmiech*). Jeżeli jest religia powszechna, jedynie zbawienna, natenczas poddanie kościoła pod państwo jest zaprzeczeniem objawienia.

Mowca wyłuszcza dalej charakter i znaczenie konkordatu, ze stanowiska katolickiego, poczem mówi dalej. Powiedziano, że w r. 1848 papież błogosławił ochotników włoskich idących na wojnę przeciw Austryi. Tendencyjnie rozpuszczono z początku marca i w kwietniu pogłoskę, że Papież trzyma z ochotnikami; wywołany tłum zerwał wówczas w Rzymie orła poselstwa austryackiego i obrzucił go błotem. Papież usprawiedliwiał się z tego przed ambasadorem austryackim i oświadczył, że tłumu nie ma w swej mocy. Żołnierze papiescy, tłum bezkarny, zyskany w służbie rewolucyi, żądali od papieża, aby błogosławił ich broń i wydał wojnę Austryi. Papież odpowiedział im, że posyła ich na granice tylko na obronę swego własnego państwa i głośno zaprotestował przeciw wypowiedzeniu wojny Austryi.

Panowie żądać będziecie dowodów, dam je panom. Arcyksiążę Jan, który bawił wówczas w Tyrolu, wezwał duchowieństwo krajowe, aby zachęcało ludność do obrony kraju. W wezwaniu tem powiedział, iż rozgłoszono mylne mniemanie, jakoby Papież miał prowadzić wojnę z Austryą. Mowca przytoczył na dowód kilka ustępów z tego wezwania do duchowieństwa.

Jeszcze lepszy dam panom dowód; jest nim allokucya Ojca św., jaką miał wówczas do kolegium kardynałów, a w niej jest ustęp: „I dziś nie brak tych, którzy mówią o nas w sposób taki, jakbyśmy byli autorami ruchu, jaki się podniósł w ostatnich czasach we Włoszech. Dowiedzieliśmy się również iż przyjaciele religji katolickiej korzystali z tej okoliczności, aby od świętej religji odstąpić.“ Przypuszczenie to nazywa papież oszczerstwem. Jeszcze jeden dowód, jest to ustęp z dzieła: „Wspomnienia weterana austryackiego z wojny 1848 do 1849, przez majora Schönhalsa, adjutanta Radeckiego“. Mowca przytacza ustęp z tego dzieła, w którem wypowiedziano zapatrywanie, że papież tylko przymuszony połączył się z ruchem. (*Głosy z prawicy: Słuchajcie!*)

A jakież to są te stosunki zewnętrzne, w których się znajdujemy? Macie panowie przesilenie socyalne i finansowe, a przytem rozterki narodowe i w takiej chwili chcecie jeszcze zaostrzyć rozdwojenie? Tak, macie większość w Izbie, lecz my mamy za sobą miljony ludności. Wiecie o tem, że nigdy nie zaniechamy walki. Przez ustawy te wywołacie ciągłe zajścia z ludnością wiejską, gdyż ona nienawidzić będzie każdego nieprawnie mianowanego proboszcza, nie będzie już więcej ani chrztu ani ślubu, ani błogosławieństwa.

A co się szczegółowo nas tyczy w Tyrolu, to wiedzcie panowie, że pospolite ruszenie Tyrolczyków jeszcze zawsze dostawia 100.000 ludzi, a w dniach niebezpieczeństwa decydowało. Te 100.000 ludzi pozostanie dziś w domu, pomne zdania: Spokój jest pierwszym obowiązkiem obywatela. (*Oklaski z prawicy.*)

Panowie! Wy macie władzę, a więc użyjecie jej; my katolicy zaś cieszymy się z cierpień, bo z cierpień wypływa tryumf. (*Oklaski z prawicy.*)

Mowca oświadcza w końcu: jednostronne zniesienie konkordatu jest według naszego zapatrywania zgwałceniem prawa. My nie możemy przyznać Izbie kompetencyi do rozwiązania jednostronnie stosunku między kościołem a państwem; my sądzimy, że zasady postawione w projekcie ustawy nie dadzą się pogodzić z katolicką nauką wiary i moralności, i chrystyanizmem. Ja zastrzegam się przeciw tej ustawie, podobnie jak ci, którzy ze mną działać będą, a my nie weźmiemy udziału w obradach szczegółowych, jeźli uchwalone zostaną.

Dep. dr. Kopp. Nie należało się spodziewać, ażeby ustawa niniejsza zdolną była wywołać z jednej strony takie nadzieje, z innej zaś tylko obawy. Co się tu robi, jest czynem symbolicznym tylko wzięcia przez państwo napowrót w posiadanie tej dziedziny, którą mu podstępnie zajęto. Mowca zwraca się następnie z polemiką przeciw wywodom hrabiego Hohenwarta, który ustawę przedłożoną rozbierał krytycznie ze stanowiska artykułu 15. konstytucyi. Przypomina chwilę z dziejów Austryi, mianowicie spór cesarza Zygmunta z papieżem Piusem I., na dowód, że kościół nie zawsze był podporą rządów, jak chcą dowieść niektórzy. Jeden z deputowanych tyrolskich nadmienił, żeśmy mu winni odpowiedź: czy jest Bóg, a jeśli Go uznajemy, to jaki On jest? Otóż powiada mowca, na takowe pytanie w istocie trzeba zostać dłużnym odpowiedź. Konwent francuski w r. 1793 wydał między innemi ustawę, którą uznał Istotę Najwyższą; przyznam się, że żadna z ustaw jego nie wydaje mi się tak niedorzeczną jak właśnie owa. Jeśli korporacya jakaś uczuwa się w prawia definiowania Istoty Najwyższej, to tak samo mogłaby się uczuć w prawie zaprzeczenia bytu tej istocie. Dla tego to i my nie jesteśmy powołani do orzekania o boskiem pochodzeniu kościoła. Tu tkwi różnica zapatrywań obu stron tej Izby. Podług ustaw kościelnych chrzczonym może być tylko pojedyńczy człowiek a nie całe państwo. Austrya nie została przecie ochrzczoną. Jest to wręcz zdumiewającem, że właśnie reprezentanci kościoła podnieśli zarzut, jakoby ustawa niniejsza zagrażała wolności sumienia. Mowca opowiada wypadek, jaki się miał wydarzyć w najnowszych czasach w gminie Zillerthal w Tyrolu, że z powodu zawiści religijnej 126 rodzin protestanckich zmuszonych było opuścić te strony. Życzy w końcu rządowi równie jak reprezentacyi państwowej i ludom zwycięstwa w dobrej sprawie, ku czemu bronią jest zdaniem mowcy przedłożona ustawa.

Sprawozdawca Dr. Weeber zwraca się najprzód przeciw mowie dep. Greutera, który oświadczył, że Tyrolczycy nigdy nie uznają ustaw wyznaniowych. Zdziwiło mnie to ogromnie, gdy deputowany z Tyrolu całemu ludowi tyrolskiemu rzucił rękawicę i lud ten waleczny, przywiązany do cesarza i ojczyzny uznał zdolnym do wiarołomstwa (*brawo po lewej*) Zdumiałem się, gdy pewien deputowany Salzburga wypowiedział zasadę, że władza kościoła jest większą niż władza państwa, że papież stoi wyżej od cesarza. Zasadę tę przenosić do dzisiejszego prawa państwowego, znaczyłoby cesarza robić wasalem papieskim. Mowca oświadcza, że w teoryi zgadza się na wniesione poprawki, które jednak w praktyce okazałyby się niewykonalnemi. Nie trzeba zapominać, że postępując naprzód, nie powinniśmy tak przyspieszać kroku, by wielka część ludu za nami zdążyć nie mogła

Zwracając się przeciw zarzutom braku kompetencyi, jakie podniósł ks. Czartoryski powiada mowca: „Daremnie szukałem w statucie krajowym galicyjskim postanowień, któreby mówiły, że wszystko co ma związek z wewnętrznem życiem ludu, należy pozostawić ustawodawstwu krajowemu. W prawdzie lud galicyjski ma swoje właściwości jak każdy inny, lecz osobliwą to właściwość, że zawsze mówią nam tylko o jego życzeniach i potrzebach, nigdy zaś o ofiarach, któreby na rzecz idey państwa był gotów ponieść (*oklaski po lewej.*) Przypominam zresztą, że zarzuty owe zbić można łatwo wskazaniem na ustawę zasadniczą z 12 grudnia 1867 o reprezentacyi państwa, w której ustanowione są granice między kompetencyą sejmów a Rady państwa.“

Mowca zwraca się dalej przeciw zarzutowi że konkordat nie może być wypowiedzianym jednostronnie. Lecz traktat to międzynarodowy, którego czas trwania nie został oznaczony, a takie traktaty mogą być wypowiedziane każdej chwili przez ministra spraw zagranicznych. Zażalenie w tej mierze należałoby wnosić nie w Radzie państwa lecz w delegacyach. Zresztą przez ogłoszenie dogmatu nieomylności zaszła w osobie Papieża bardzo ważna zmiana; od chwili gdy stał się nieomylnym, nie może być dlań żaden traktat obowiązującym. Także stosunki austryjackie zmieniły się przez konstytucyę; wypowiedzenie konkordatu stało się przeto koniecznością.

Mowca polemizuje następnie z zarzutem hr. Hohenwarta, że prawa niedogodne szanowane bywają tylko tak długo, dopóki nie ma dość siły, aby się ich pozbyć. Gdyby hr. Hohenwart w czasie swych rządów miał był na tyle siły, aby zebrać większość $^2/_3$ głosów, byłby z pewnością pozbył się konstytucyi, jako rzeczy niedogodnej a dziś artykuły f ndamentalne byłyby podstawą naszej reprezentacyi państwowej.

Jeśli mowca jeden utrzymywał, że kościół służył zawsze tylko ludzkości i umiejętności i że wszystko złe pochodzi od liberałów, to muszę wyznać że dziwną illustracyą tego twierdzenia byłoby, gdyby powstały z grobu miliony ludzi, które wskutek wdzierania się kościoła w prawa państwa zginęły w więzieniu, na wygnaniu, na torturach i stosach, albo w owej nieszczęsnej wojnie, którą rozniecił fanatyzm religijny. (*Brawo po lewej.*)

Mowca przechodzi następnie pojedyńcze paragrafy ustawy i wykazuje, że w przeciągu kilka lat nie mniej jak 112 księży zostało zasądzonych przez władze świeckie za wykroczenia, które wedle zdania ich przełożonych nie były dość ciężkiemi, aby pociągnąć za sobą utratę duchownego urzędu. Państwo musi się starać o zabezpieczenie swojego bytu, ani na bagnetach ani na kościele opierać się nie może. Dzieje podają odstraszające przykłady, a jednak musi państwu przewodniczyć myśl wielka która łączy wszystkich obywateli; myślą tą w naszej ojczyźnie może być jedynie uczucie wolności. Jeżeli jednak to uczucie ogarnąć ma wszystkie ludy Austryi, potrzeba powszechnej oświaty ludu, aby wolność sprzędz z porządkiem. Niniejszej ustawy przeznaczeniem jest przez porządek zaprowadzić do wolności.

Podniesiono tu obawy, że chwila obecna nie odpowiednią jest ze względów politycznych do wydania takiej ustawy. Nie da się wprawdzie zaprzeczyć, że w niektórych częściach kraju były na to korzystniejsze chwile, n.p. w Austryi wyższej lata 1868 i 1869. W ówczas bowiem stał na czele rządu wyższej Austryi mąż energicznego charakteru, dzielny urzędnik administracyjny, będący podporą konstytucyi. Umiał on radzić sobie z biskupem Rüdigerem, który nigdy nie był pokorniejszym, jak wówczas. Od tego czasu zmieniły się stosunki. Mąż ten nie stoi już na czele rządów w Wyższej Austryi, nie walczy on już z biskupem Rüdigerem lecz przeciw ustawie, której celem jest przywrócić powagę państwa (*żywe oklaski po lewej*). Jestem przekonany, że rząd obecny wniósł ustawę tę z konieczności i że użyć jej potrafi odpowiednio. Wówczas nie wątpię, że skutki jej okażą się korzystnemi dla wszystkich krajów, dla całego państwa, dla tego wnoszę, aby niniejszy projekt ustawy wzięty był pod rozprawy szczegółowe (*żywe oklaski po lewej.*)

P. minister oświaty dr. Stremayer: Po tak żywych rozprawach dni kilku trudno zająć uwagę Wysokiej Izby na chwil kilka. Mimo to obowiązany jestem do tego, i zaczynam tak jak p. sprawozdawca od poglądu na bieg dotychczasowych rozpraw. Dość proste i jak się spodziewam, jasne orzeczenia przedłożonych tu ustaw dały Wys. Izbie powód przenieść na tę arenę ową walkę, która świat chrześciański od wieków porusza. Nieprzystoi rządowi, wdawać się w tę walkę; a wspaniała postać wielkiego Florentczyka, która tak często przy tych rozprawach stawała mi na oczach, postać wielkiego Dantego, woła do mnie: *Guarda e passa!*

Guarda to dla mnie nie samo spojrzenie tylko, ale baczność! *Passa* ma mnie zaś powieść ku ścisłemu traktowaniu sprawy, która przedmiotem była czterodniowych obrad. Najpierw zwracam się do zarzutu, że poruszenie tak doniosłej sprawy było w wysokim stopniu niewczesne i niepolityczne. Moi panowie! Naszem zadaniem jest

---

I taką pieśń zanucił:

Larum w obozie, wszyscy do broni,
Niechaj z was każdy piersi odsłoni,
Muszkiet do ręki, marsz! serce żwawe,
Każdy z nas kocha króla i sławę!

Niech do potyczki ordynans dają
Niech w kotły biją i fajfry grają,
Kto na ten odgłos nie będzie tkliwym,
Nie jest żołnierzem ani cnotliwym!

Była to stara wojacka pieśń polska, którą wszyscy znali, więc też drugą zwrotkę odspiewało całe zgromadzenie chórem. Wśród spiewu nie uważał Porwisz, że już od chwili stoi za nim żyd gospodarz z pod rycerskiego koguta, i z tajemniczą miną ciągnie go za burtę. Odwrócił się nareszcie Porwisz i spojrzał pytającym wzrokiem na żyda.

— Panie wachmistrzu — szepnął mu żyd — ktoś tu jest, co z panem chce pomówić...

— Niech przyjdzie jutro; nie widzisz, że teraz nie mam czasu? — ofuknął Porwisz.

— Ale panie wachmistrzu — odszepnął żyd — to jest jeden znaczny człowiek zdaleka, on zaraz jedzie, a ma ogromnie pilny i ważny interes.

— Gdzież on jest?

— Tu, u mnie, w alkierzu.

Trochę ciekawy, a widząc, że się daleko fatygować nie potrzebuje, wachmistrz wstał i udał się do alkierza. Tu zastał człowieka w chałacie i z żółtym turbanem na głowie.

Był to Szachin -- handlarz dusz...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kroczyć po spokojnej, odpowiedniej potrzebom drodze ustawodawstwa. Najwyższem pismem odręcznem z d. 30. lipca 1870 otrzymał już był minister wyznań zlecenie do uregulowania zewnętrznych stosunków prawnych katolickiego kościoła. Na polecenie to nastąpiła żmudna, przerywana także praca, a nalegań i nacisku nie brakło w niej także. Ale już z samej istoty swojej dzieło to nie miało być owocem walki, ale spokojnej, bezstronnej pracy i uwzględnienia danych stosunków. Według wskazówki monarchy dokonanem być miało na podstawie zasadniczych ustaw i historycznych warunków. Sama treść przedłożeń wyznaniowych dowodzi, że nie szliśmy drogą, którą szli inni.

Przechodzę do zarzutu czynionego na podstawie §. 15. ustaw zasadniczych. Paragraf ten zastrzega istotnie wewnętrzne sprawy uznanego religijnego towarzystwa, dodaje jednak, że podlega ono ogólnym ustawom państwa. Jasną jest rzeczą, że mowa tu także o sprawach wewnętrznych, i że i tu ustawy zasadnicze są kresem, po za który działalność takiego uznanego religijnego towarzystwa posunąć się nie może.

Moi panowie, zwracam się teraz do dalszego zarzutu i nie taję wcale, że poruszam punkt bardzo trudny. Mam tu na myśli stosunek między zewnętrznemi a wewnętrznemi sprawami kościoła, i kompetencyę rządu do uregulowania tego stosunku. Wypowiedziano tu obawę, że jeśli rząd uzna się kompetentnym do tego, to kościół wtedy nie będzie miał już żadnych spraw wewnętrznych; ja zaś wyrażam przekonanie, że gdyby rozwiązanie tej kwestyi pozostawiono kościołowi, to państwu nie pozostałyby już żadne stosunki zewnętrzne! *(Oklaski i wesołość na lewicy i w centrum.)*

Ale przeciw temu zarzutowi podaje mi broń sama prawica tej izby. Sz. deputowany z Salzburga przyznał, że są sprawy kościelne, które mimo konkordatu należą do ustawodawstwa cywilnego, a deputowany z Tyrolu stanowczo oświadczył, że dziedzina spraw cywilnych kościoła zastrzeżoną być powinna państwu. Czemże tedy moi panowie, jest uregulowanie zewnętrznych spraw katolickiego kościoła w obec państwa, jak nie uregulowaniem spraw wewnętrznych i cywilnych państwa w obec kościoła? *(Bardzo dobrze!)* To co dla jednej strony leży zewnątrz, dla drugiej leży wewnątrz, a państwo musi mieć prawo do oznaczenia tej granicy. *(Bardzo dobrze!)* Wprawdzie odwoływano się tu kilkakrotnie do niezmienności zasad katolickiego kościoła — ale moi panowie, kościół umie rozróżnić swe zasady od uznania dokonanych faktów, a jeżeli chcecie na to dowodu, to widzę go w istnieniu i skuteczności tych wolnomyślnych zasad, według których państwo od czasu niezapomnianego cesarza Józefa zapatrywało się na kościelne stosunki. Czyż na podstawie tych zasad nie istnieje od więcej niż połowy wieku wspólne działanie kościoła z państwem, mimo że kościół nie zmienił swych daleko sięgających, niewzruszonych może zasad? Józefinizm rozwijać mógł w sprawach kościelnych działalność, która w istocie była może tylko osobistością osłanianą płaszczem wyznaniowej powagi — ale ten płaszcz znika powoli, na miejscu państwa policyjnego staje państwo prawne, a ziarno wolności sumienia, ziarno ofiarnego działania dla ludu wschodzi w nieprzemiennym blasku! *(Żywe oklaski po lewej)*

Zwracam się do dalszego zarzutu. Upatrują w ustawach tych pogwałcenie kościoła, grożą epoką Nerona i Dyoklecyana! Na te drastyczne, wzbudzające trwogę wywody tej (prawej) strony odpowiem przysłowiem: *Bange machen gilt nicht!* (Strachy na Lachy — brzmi odpowiednia przypowieść polska) Pozwólcie; abym tu wypowiedział stanowisko rządu jasno i bezwzględnie. Rząd nie myśli targnąć się na uświęcony obszar religii i sumienia; rząd nie myśli wdzierać się w czynność apostołów tego spokoju, którego świat nie daje. Ale żaden rząd, świadomy swych zadań i obowiązków, nie ścierpi, aby nadużywano religii do wichrzeń niebezpiecznych dla państwa! *(Żywe oklaski w izbie i na galeryach. Prezydent wzywa galerye do pokoju i dzwoni.)* Rząd nie myśli stworzyć drugiej biurokracyi, jakmu to z przeciwnej strony zarzucono. Ale rząd nie zezwoli, aby z sług bożych powstali przewódzcy prawno-politycznej opozycyi! *(Bardzo dobrze! Oklaski).*

To mnie prowadzi do charakterystyki tej opozycyi, którą ustawy znalazły w izbie. Mimo wielkiej liczby katolików, którym pewnie leży na sercu dobro kościoła, znalazła się opozycya tylko w szeregach tej partyi, która odpycha zasady obecnej konstytucyi i z posad wyrzucić by je chciała! *(Brawo! Bardzo dobrze!)* Może to właśnie dowód, że ustawa należy właśnie do tych dzieł ustawodawstwa, które mają zapewnić państwu trwały spokój. *(Żywe oklaski)*

Nie mogę pominąć także zarzutów, które odezwały się z lewej strony izby. Za mało! Za łagodnie! Za przedmiotowo! Otóż moi panowie w istocie idę tu za wskazówką tyrolskiego mowcy z prawicy: „Tylko zapomocą umiarkowania dadzą się tak uregulować stosunki, aby zapobiegając niebezpieczeństwu, nie wywoływało się dopiero niebezpieczeństwa!“ Nie jest to zadaniem ustawodawstwa toczyć walkę z kościołem, ale uporządkować jego stosunki w ten sposób, ażeby działać mógł swobodnie w swym świętym zakresie, ale aby nie wkraczał w nienaruszalne prawa państwa. *(Oklaski).* Spiesząc do końca, oświadczam, że ustawa ta nie jest owocem kaprysu, ale konieczności. Ma ona bronić praw sumienia, wolności religii, wolności katolickiego kościoła. Ma ona odpierać niebezpieczeństwa, jakieby powstać mogły dla państwa z nadużyć sług kościoła. W tem znaczeniu przyjmcie ustawę. Spodziewam się, że przy szczegółowych orzeczeniach znajdę jeszcze sposobność bronić stanowiska rządu przeciw zarzutom stron rozmaitych. *(Żywe, przeciągłe oklaski w Izbie i na galeryach.)*

Minister-prezydent ks. Adolf Auersperg: Nie będę długo nadużywać cierpliwości W. Izby. Do oświadczeń ministra wyznań dodam tylko kilka krótkich uwag.

Wysoka Izba daruje, że wracam do przedmiotu, który już był rozmaicie rozbierany t. j. do zarzutu, żeśmy coś eskamotowali z ustaw zasadniczych państwa. *(wesołość).* Nigdy nam na myśl nie przyszło i nie przyjdzie uczynić coś podobnego, nie ukryjemy nigdy najmniejszego słówka. Ale moi Panowie jest słowo, w które wierzą ludy Austryi, słowo, które zawsze w nich sympatyę znajduje. Słowem tem jest konstytucya.“ *(Żywe oklaski na lewicy i w centrum)* Tego słowa rząd dzisiejszy nie zeskamotuje, nasi następcy nie będą zatem potrzebowali wprowadzać je napowrót *(głosy: bardzo dobrze — długo trwające oklaski na lewej stronie i w centrum).*

Mam obowiązek podziękować jednemu mowcy z prawej strony. Mam na myśli deputowanego z górnej Austryi, który taką dał nazwę gabinetowi: Ministerstwo Lassera z nazwą Auersperga. *(Wesołość)* Tą nazwą wyświadczył mi wielką przysługę; dowiódł bowiem, że posiadam dość roztropności politycznej, ażebym mógł zastosować się do rady męża, który długi szereg lat działał dla dobra Austryi *(żywe oklaski na lewej stronie i w centrum)*, który zna stosunki Austryi jak nikt inny, w którego piersiach bije wierne austryackie serce. *(Żywe oklaski).*

Moi panowie! Niepotrzebowałem sprowadzać sobie doradzców z zagranicy *(długie grzmiące oklaski na lewicy iw centrum)*, którzy dopiero mieliby nas uczyć nowego patentowanego poczucia austryackiego *(nowy grzmot oklasków).*

A teraz powiem jeszcze kilka słów w imieniu osoby nieobecnej.

Szanowny deputowany, Tyrolu opowiadał nam historyę delegacyi, gdzie pan minister spraw zagranicznych mówił o „przymusowej marszrucie.“ Pan minister nie jest obecny, nie może zatem sam objawić swojego zdania; jednakże łączy mię z nim solidarność *(na lewicy brawo!)* więc wypowiem tutaj jego zdanie. Ową „przymusową marszrutą“ jest tylko marszruta zdrowego rozsądku ludzkiego *(żywe oklaski)*, która do tego celu wiedzie, ażeby Austrya stała się wielkiem potężnem państwem, silnem wewnątrz a zupełnie samodzielnem i niezawisłem na zewnątrz. *(Oklaski)* Aby ten cel osiągnąć, trzeba utrzymać wewnątrz pokój i porządek, trzeba bronić powagi ustaw *(żywe oklaski).*

A jak długo moi panowie stoję na czele rządu, dotąd powaga ustaw będzie bronioną *(grzmot oklasków na lewicy i w centrum)*, ręczę za to mojem słowem! *(oklaski na lewicy i w centrum coraz huczniejsze i dłuższe).* Monarchia austryacko-węgierska nigdy nie może spaść tak nisko, ażeby stała się władzą podrzędną. *(Oklaski)*

A teraz moi Panowie przystępuję do groźby, którą słyszeliśmy z prawej strony Izby. Grożono nieusłuchaniem ustawy opozycyą, jednem słowem mówiono tak, jak gdyby już w najbliższej przyszłości rewolucya wybuchnąć miała *(głosy bardzo dobrze).*

Moi Panowie! Zanim rozpocząłem zawód polityczny, patrzałem długo przedmiotowo na ten stan rzeczy i mogę powiedzieć, że moje doświadczenie nie pozwala mi brać na seryo tej groźby. Ponawia się ona zawsze regularnie, ile razy na stole Izby złożone zostaną ustawy, niemiłe dla stronnictwa występującego z takiemi groźbami. *(Wesołość i głosy: tak jest!)*

Muszę powiedzieć, że groźba ta bywa wypowiedzianą nietylko w tej Izbie, agitują także po za Izbą tym środkiem presyi. Gdyby zresztą groźba miała się stać prawdą, mogę panów zapewnić, że rząd okaże dość energii do podjęcia walki. *(Oklaski.)* Właśnie dzisiejszy rząd jest do tego powołany, bo nigdy zaczepnie nie występował. Rząd nie wywoływał nigdy starć lecz starał się zażegnać je ile możności. Tem więcej zatem spada na nas obowiązek podjęcia walki, jeżeli ona nam narzuconą zostanie. *(Żywe oklaski na lewicy i w centrum.)* Pokładam ufność w Bogu, że w takim razie rząd skończy walkę na korzyść powagi państwa. *(Oklaski.)*

A teraz, panowie, polecam projekt ustawy Waszym życzliwym obradom i proszę, ażebyście go uchwalili. *(Huczne oklaski ponawiane po kilka razy trwają kilka minut na lewicy w centrum i na galeryach.)*

Na wniosek dr. Grafa Izba głosuje imiennie nad kwestyą, czy projekt ustawy ma być przedmiotem dzisiejszej rozprawy. 224 głosów padło za szczegółową rozprawą a 71 przeciw.

Z galicyjskich deputowanych głosowali przeciw szczegółowej rozprawie: Agopsowicz, Baum, Chełmecki, Chrzanowski, Czartoryski, obaj Czerkawscy, Dunajewski, Dworski, Gołąb, Grocholski, Horodyski, Hoszard, Jasiński, Jaworski, Kabat, Kaczała, Kamiński, Kozłowski, Jan Krasicki, Krzeczunowicz, Łepkowski, Petrowicz, Polanowski, Ruczka, Rylski, Smarzewski, Smolka, Tarnowski, Torosiewicz, Weigel, Wężyk, Wodzicki.

Nieobecni byli według doniesienia *Czasu* dep.: Bartoszewski, Dzwonkowski, Gross, Juzyczyński, Kirchmayer, Krynicki, Sanguszko, Zyblikiewicz.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Anglia. Ministerstwo kolonij ogłasza następującą depeszę dowódzcy wyprawy przeciw Aszantom: „Główna kwatera, obóz w Agimama, 2. Lutego. Milordzie! Jak panu wiadomo, otrzymałem dnia 23. Stycznia od króla Aszantów list z oświadczeniem, że poddaje się bezwarunkowo. Król umiał z wielką zręcznością i podstępem przekonać białych jeńców, których zaraz na wolność wypuścił, iż nie jest w stanie wojny dalej prowadzić, i że postanowił traktować z nami o zawarcie pokoju. Niepotrzebnie tylko nużyłbym pana, gdybym tu chciał wyliczać wszystkie sposoby, za pomocą których król podszedł tych panów. Postanowiłem nie zezwalać pod żadnym warunkiem na zwłokę czasu, która mogła być użytą na przygotowania przeciw nam, dopóki nie będę miał odpowiedniej poręki wierności króla. Lecz zważywszy fakt wypuszczenia na wolność białych i ich zeznania, przyszedłem do przekonania, iż niepotrzebując się zbyt obawiać potęgi króla, działałbym niestosownie, gdybym zanadto ostro na niego napierał lub też posądzał go o zamiar zdrady. Mniemałem zatem, iż wiadomość powyższa była tak wielkiej wagi, że Wysokość Wasza życzyłaby sobie mieć o niej jak najwcześniej doniesienie i jak panu wiadomo, ułożyliśmy z komandorem Hewett, aby okręt „Sarmatian“ wysłać z tą wiadomością.

Ponieważ zaś równocześnie zdarzyło się, iż potrzebowałem kilku dni na zebranie zapasów, mogłem, nie przewlekając operacyj, spróbować, czy mi się nie uda przychylnie usposobić króla przyrzeczeniem, iż tymczasem zwolna będę się naprzód poruszał. Muszę przyznać się otwarcie, iż byłem w wielkim błędzie przypuszczając, że najuroczystsze przyrzeczenia monarchii Aszantów mogą zasługiwać na wiarę. Miałem powody gratulować sobie, iż podobne rzeczy nie miały żadnego wpływu na dalszy postęp moich operacyj. Wszystkie rokowania ze strony króla zmierzały od samego początku do tego, aby zyskać na czasie, zebrać armię i zadać nam klęskę. Król postąpił sobie bardzo przebiegle, puszczając na wolność jeńców, zanim armia przyszła na miejsce przeznaczenia; spodziewał się on bowiem, że zeznania ich przekonają mnie, iż między moim obozem a Kumassie nie ma żadnych sił zbrojnych Aszantów. Lecz podczas gdy król zapewniał jeńców, iż nie będzie mi stawiał oporu, chociażbym wszedł do Kumassie i rozłożył obóz na rynku — przygotowywał się do zajęcia pozycyi, aby mógł napaść mię w mym pochodzie.

W tym celu zebrał on znaczne siły w pobliżu Amoaful, wsi o 28 kilometrów od Kumassie oddalonej. Szczęściem dowiedziałem się wcześnie od szpiegów o zebraniu się armii nieprzyjacielskiej. Dla tego jak o tem doniosłem w depeszy z dnia 25 stycznia, wyruszyłem zaatakować Amoaful. Po nader zaciętej walce, podczas której Aszantowie nadspodziewanie silny stawiali mi opór, spędziłem nieprzyjaciela ze wszystkich pozycyj i pobiłem go na głowę.

D. 1. b. m. wysłałem oddział wojska pod dowództwem sir Archibalda Alisona, aby zaatakował i zburzył znacznej wielkości miasto Baqua, $1\frac{1}{2}$ kilometra od Amoaful oddalone. Było to niezbędnem dla bezpieczeństwa naszego pochodu, gdyż przekonaliśmy się, iż zaatakowawszy jakąś miejscowość a nie zburzywszy jej, dawaliśmy Aszantom powód do mniemania, że siły nasze są nie wystarczające, aby utrzymać się w zaatakowanych pozycyach.

Najzupełniejsze udanie się tych operacyj umożliwiło mi dziś ściganie uciekającego nieprzyjaciela, który słaby stawia opór. Aszantowie uciekają wszędzie przed nami, chociaż w niektórych punktach w znacznej liczbie są zgromadzeni Jutro maszeruję dalej naprzód i jeżeli nie natrafię zaciętszego oporu, spodziewam się dziś wieczorem wejść do Kumassie. Mam zaszczyt i t. d. *G. P. Wolseley*, jenerał major i administrator, Złote Wybrzeże.“

Rossya. *(Jeszcze o wyprawie chiwińskiej).* Wiadomo, że jeden tylko oficer cudzoziemski otrzymał pozwolenie przyłączenia się do wyprawy na Chiwę. Był to znany z misyj dyplomatycznych pruski porucznik huzarów, Stumem. Oficer ten ogłosił właśnie sprawozdanie o tej ciekawej wyprawie, z którego wyjmujemy niektóre szczegóły.

Do wyprawy chiwińskiej przygotowali się Rossyanie nadzwyczaj starannie. Już w roku 1871 wysłano do Chiwy wyższego oficera inżynieryi, obznajomionego z mową tego kraju. Przebrany w suknie Chiwińców studyował on właściwości kraju i zdejmował plany. Za przewodników w przeprawach przez puszcze, używali Rossyanie Kirgizów z wybrzeży kaspijskiego morza. Kirgizi ci pełnili także służbę pocztową z największą akuratnością, chociaż list z Berlina potrzebował 50 dni, aby dostać się na terytoryum Chiwińskie.

Porucznik Stumm oddaje najwyższe pochwały wytrwałości żołnierza rossyjskiego w znoszeniu trudów i niewygód wszelkiego rodzaju. Pułkownik Łomakin, dowódzca jednej z kolumn rossyjskich, chciał przyjść w pomoc jenerałowi Werowkinowi. W tym celu musiał zboczyć z gościńca, na którym były studnie wykopane, i z piechotą, konnicą i działami maszerować przez puszczę ponieważ chodziło o to aby wybrać najkrótszą drogę. Marsz trwał całe trzy dni, pełne skwaru słonecznego i trzy bardzo chłodne noce. Ludziom i koniom brakło wody wśród 40 stopniowego upału. Żołnierze zadowolnić się musieli wódką a konie gęstą błotnistą wodą, którą znajdowano w kałużach. Jeźdźcy przez 42 godzin nie zsiadali z koni, a piechota dotrzymywała im kroku. Przebyto wreszcie te męczarnie. Porucznik Stumm nie podaje, ile ofiar pochłonęło to nadludzkie wysilenie, lecz powiada że marsz ten zaliczyć trzeba do największych czynów wojennych.

Błędem jest mniemanie, jakoby Chiwińcy byli niedoświadczonymi i niewyćwiczonymi w sztuce wojennej. Wprawdzie fortyfikacye ich były niedostateczne pod względem trwałości i regularności, lecz zawsze były prawidłowo założone. Miasto Chiwa przedstawiało się Rossyanom jako forteca z bastyonami. Chiwińcy umieją także obchodzić się z działami, nie obce im są manewry wojenne i umieją przeciwstawiać nieprzyjacielowi liczne korpusy. Ich sposób walczenia w pierwszych zaraz potyczkach sprawił wielkie wrażenie na Rossyanach. Rossyanie poznali, że nie mają do czynienia z nomadami, lecz z nieprzyjacielem, któremu nie obca taktyka wojenna, który zwłaszcza gienjalnym jest w wymyślaniu podstępów i zasadzek wojennych i każdą najmniejszą nawet korzyść ter nu wyzyskać umie. Chiwińcy zjawili się często nagle, gdy nikt się tego niespodziewał i również nagle podziewali się gdzieś; ich konnica mianowicie była tak odważną i zuchwałą, że zapędzała się często w sam środek rossyjskiego obozu. Zwycięstwo swoje zawdzięczają Rossyanie głównie swemu doskonałemu uzbrojeniu. Kawalerya chiwińska nie mogła dotrzymać placu rakietom rossyjskim, a piechota była prawie bezbronną wobec karabinów Berdena i pocisków dział Kruppa. Tu dodać trzeba, że Stumm nie wspomina wcale o angielskiej broni i działach, jakie Chiwińcy posiadać mieli. Chiwińcom trudno by nawet było dostarczyć takiej broni, gdyż terytoryum ich okolone jest zewsząd posiadłościami Rossyi.

Przewaga broni rossyjskiej działała tak deprymująco na Chiwińców, że już po pierwszych potyczkach zupełnie zaprzestali stawić opór w otwartem polu. Piechota ich schroniła się do miast ufortyfikowanych a kawalerya prowadziła partyzantkę. Zapomnieli nawet przekopać tamy głębokich i rwących kanałów, które zaopatrują w wodę wewnętrzne części Chiwy. Nawet mostów nie zburzono. Rossyanie byli zresztą przygotowani na te wszystkie trudności; tem łatwiejszem przeto było dla nich zwycięztwo, gdy Chiwińcy sami ułatwili im zadanie. Panika i przestrach zajęły miejsce pierwotnej odwagi. Miasta padały jedno po drugiem prawie bez obrony. W ten sposób zajęli Rossyanie bez wielkich trudności całą uprawną część kraju i dopiero pod murami stolicy natrafili na opór. Lecz nawet stolica była źle bronioną pomimo silnych murów i licznej artylleryi. Chiwińcy okazali daleko mniej zręczności w używaniu dział pozycyjnych niż polowych. Gdy rossyjski sztab jeneralny i straż przednia z wielką odwagą uderzyły na główną bramę miasta strzelali

Chiwińcy tak źle, że sześćdziesiąt kul przeleciało po nad głowami Rossyan nie czyniąc żadnej szkody. Działa rossyjskie wnet zburzyły bramę i jednę barykadę wewnętrzną, a wojsko wtargnęło szturmem do miasta, nie napotykając wielkiego oporu

Z całego sprawozdania Stumma wynika, że wyprawa chiwińska, była dziełem wielkiej odwagi, niebezpiecznem i trudnem. Wynika dalej z niego, że Rossyanom z łatwością przyjdzie utworzyć z Chiwańców bardzo dzielne i waleczne wojsko, które pod dobrymi wodzami wielkie może oddać usługi Rossyi w dalszych jej azyatyckich wyprawach.

Włochy. Izba deputowanych rozpoczęła 3. b. m. obrady nad ustawą o obronie krajowej. Minister wojny zażądał na ten cel sumę 79.700,000 lirów która rozdzieloną być ma na budżety lat 1874—1882. Komisya jednak której wniosek ten przekazano do zbadania i sprawozdania, powzięła przekonanie, że projektowane przez ministra wojny fortyfikacye nie są dostateczne. Dlatego postawiła wniosek, aby prócz kwoty, zażądanej przez ministra wojny przyzwolono jeszcze 88.500,000 lirów. Minister wojny zabrawszy pierwszy głos, oświadczył, że proponowane przez niego a przez komisyę polecone dzieła fortyfikacyjne są koniecznie potrzebne, że uważa za takie także i te fortyfikacye, które komisya z własnej inicyatywy zaproponowała, lecz ze względu na stan finansów prosi, aby obrady nad niemi rozpoczęto dopiero po uchwaleniu przedłożeń finansowych. Członkowie komisyi zgodzili się na to, poczem Izba wniosek ten przyjęła. W dyskusyi nad przedłożeniami ministra wojny mówił dep. Garelli długo o obronie mniej ważnych wąwozów alpejskich i wniósł, aby prócz pomnożenia batalionów strzelców alpejskich, utworzono w Mongovi osobny dystryk wojskowy, ponieważ punkt ten ważnym jest bardzo pod względem strategicznym. Na zapytanie dep. Botty oświadczył minister wojny, że uzbrojenie i wyćwiczenie wojska robi wielkie postępy, i że do zupełnej obrony kraju brak tylko jeszcze niektórych dzieł fortyfikacyjnych. Dep. Corte rozprawiał następnie o rozmaitych systemach obronnych o zmobilizowaniu armii i projektowanem umocnieniu Rzymu i Kapuy, przyczem wyraził zdanie, że Włochy dolne i średnie lepiej dadzą się obronić zapomocą armii niż fortyfikacyj. Natomiast Włochy górne należy silnie ufortyfikować, dlatego też wnosi, aby sumy przeznaczone na umocnienie Rzymu i Kapui użyte były na wybudowanie mostów i fortyfikacyj nad Padem. Zresztą oświadczył się w całości za projektem ministeryalnym. Dep. Masolini wniósł porządek dzienny, wyrażający życzenie, aby minister wojny cofnął swe przedłożenie i wygotował odpowiedniejsze. Dep. Colombiano zapowiedział interpelacyę o służbie kolejowej ze stanowiska militarnego. Rozprawy nad tą interpelacyą odłożone zostały do następnego posiedzenia.

KRONIKA.

— **Z Wydziału Towarzystwa Dam Dobroczynności** otrzymujemy następujące sprawozdanie: Z loteryi fantowej połączonej z maskaradą na rzecz zakładu „Św. Heleny" i ubogich wstydzących się żebrać dnia 16. Lutego b. r. odbytej, wpłynęło ryczałtem 3383 zł. 90 ct. po odtrąceniu zaś kosztów urządzenia 1178 złr. 96 ct, pozostało 2204 złr. 94 ct. czystego dochodu. Towarzystwo Dam Dobroczynności czuje się zobowiązanem najszczerszeze złożyć podziękowanie wszystkim którzy bądź to udzieleniem darów i fantów bądź to uczestnictwem w pomienionej zabawie dla dobra sierót i ubogich się przyczynili.

Zarazem przedkłada Wydział Towarzystwa Dam Dobroczynności sprawozdanie ze swego działania jako też z obrotu funduszów w r. 1873. Towarzystwo wychowuje 33 sierocych dziewcząt w zakładzie „Św. Heleny" dając tymże sposobność przyuczyć się uczciwego zarobkowania; podczas gdy opuszczone te sieroty bez tej opieki byłyby narażone na największą nędzę i łatwo staćby się mogły ciężarem i zakałą ludzkości. Także udzieliło Towarzystwo 52 rodzinom stałe, zaś 88 osobom doraźne zapomogi. Z żelaznych funduszów posiada Towarzystwo tylko odsetki z 3000 złr. kapitału w obligacyach, a głównemi źródłami dochodów obok darów Dobrodziejów Towarzystwa i wkładek członków są loterye fantowe i kwesty wielkotygodniowe. — Stan kasy: z roku 1872 pozostało 833 złr. 23 ct., w roku 1873 wpłynęło 6653 złr. 36 ct., razem 7486 złr. 59 ct.; wydano zaś na zakład „Św. Heleny" jako też dla ubogich 6736 złr. 68 ct., pozostało więc na rok 1874 749 złr. 91 ct. Składając w imieniu sierót i ubogich wstydzących się żebrać najszczersze podziękowanie dobrodziejom Towarzystwa za wszelkie ich hojne dary tudzież P. T. mieszkańcom naszego miasta za łaskawe datki wielkotygodniowe upraszamy ze względów na cel Towarzystwa do dalszego łaskawego udziału w popieraniu tak dobroczynnych zakładów.

Wydział Towarzystwa Dam Dobroczynności.

— **Zarząd stowarzyszenia wzajemnej pomocy Artystów sceny polskiej** składa publiczne podziękowanie za wkładki wniesione do kasy stowarzyszenia przez J. W. Hr. Hr. Ł. w kwocie 100 złr., hr. H. L. w kwocie 100 złr., hr. J. D. w kwocie 100 złr. i hr. J F. w kwocie 60 złr.

Lwów dnia 9. marca 1874.

M. Zboiński, sekretarz. *Woleński,* Dyrektor.

— **Na dochód p. Adolfa Linkowskiego** odegrany dziś będzie zapowiedziany od dawna dramat Dominika Magnuszewskiego „Rozbójnik salonowy". P. Linkowski zanadto jest zasłużonym i ulubionym artystą, abyśmy w obec publiczności reklamować dopiero potrzebowali ten jego benefis.

— **Między artystami naszymi w Monachium,** jak nam donoszą, odznacza się ostatniemi czasy pracą i talentem, młody malarz, znany zwłaszcza publiczności lwowskiej p. Zygmunt Sidorowicz. Dzienniki miejscowe nader pochlebnie oceniły najnowsze kompozycye tego artysty, obrazki rodzajowe: *Corpus delicti Vis á vis*, *Po lekcyi* i t. d. oraz portret kobiecy Spodziewać się należy, iż obrazy te zobaczymy także na wystawie tutejszej, tem bardziej że jak się dowiadujemy z dzienników krakowskich, niektóre znajdują się właśnie na wystawie krakowskiej.

* **Podejrzana własność.** Wczoraj po południu przytrzymano na placu Krakowskim Jędrzeja Pryślaka, parobka z Grzędy, sprzedającego dwie sztaby żelazne do zamykania drzwi sklepowych Ponieważ Pryślak nie mógł wykazać się, zkąd nabył te sztaby, oddano go jako podejrzanego o kradzież do aresztu.

* **Wytropiony złodziej.** Dnia wczorajszego wyśledziła i uwięziła policya żebraka poszlakowanego o kradzież srebrnego kubka z pomieszkania p. Gębarzewskiego na dworcu koleji brodzkiej. Nazywa się tenże Józef Zawadzki. Kubek odebrano od złotnika S. przy ulicy Żółkiewskiej, który go nabył za 25 ct.

*** **Przypadkową śmiercią** zginął d. 25. lutego włościanin z Białej, w starostwie Czortkowskiem, Iwan Juchem. W lesie pobliskim przygnieciony został na śmierć kłodą dębową, która spadła z kobylnic trackich.

— **Polemika amerykańska.** Z Kalifornii donoszą, iż stosunki społeczne tego kraju są obecnie okropne; morderstwa, rabunki i przekupstwo w sferze rządzącej stały się chlebem powszednim. Redakcye przeciwnych dzienników polemizują z sobą — rewolwerami. W mieście Sacramento czasopismo *Chronicle* błotem obrzuciło redaktorów przeciwnego mu dziennika; ci ostatni oddali pięknem za nadobne. Replika właścicieli *Chronicla* była bardzo krótka: we trzech udali się od stóp do głów uzbrojeni do biura wrogiej redakcyi, zniszczyli czcionki, połamali prasy drukarskie i pod groźbą rewolwerów zabrali pięciu zecerów — w jasyr. Stało się to wszystko w obecności oficera policyi, który najnielegalniejszym sposobem wspierał napastników w dowolnem wymierzaniu sobie sprawiedliwości. Kazano uprowadzonym zecerom złożyć 5000 dolarów kaucyi, a kiedy biedacy nie mogli zebrać tak znacznej kwoty wtrącono ich do więzienia W krótce też uwięziono tym samym sposobem dwóch redaktorów owego dziennika. Nie dosyć tego; właściciele *Chronicla* ułożyli doszczętną zagładę przeciwnikom. W chwili, kiedy wspomnionych dwóch redaktorów prowadzono ulicą do bióra policyjnego, gdzie mieli złożyć kaucyę, tamci urządzili zasadzkę i dali do nich kilka strzałów. Aresztowano tedy i drugą stronę. Aliści w więzieniu rozpoczynają przeciwnicy dalszą polemikę na noże, i ledwo się policyi udaje zapobiedz morderstwu. Widać wszakże, iż sprawiedliwość w Sacramento nie lepsza od dziennikarstwa, gdyż po trzech dniach cały ten polemiczny zastęp odzyskał wolność za złożeniem kaucyi i swobodnie znów operować może rewolwerami i nożami.

— **Proces Ticheborna,** o którego wyniku donieśliśmy niedawno, przyprawił skarb angielski o wydatek olbrzymi. Każdy z sędziów przysięgłych, a jest ich kilkudziesięciu likwiduje sobie od 3500 złr. do 5000 złr. odszkodowania straconego czasu i zaniedbanych korzyści podczas rozprawy, która jak wiadomo trwała 188 dni. Niektórzy z nich w istocie znaczne ponieśli szkody; i tak szynkarz pewien musiał zupełnie zwinąć swą firmę a innemu z przysięgłych zbiegł w tym czasie kassyer sprzeniewierzywszy 20.000 złr. Przysięgli uczcili zakończenie tego potwornego procesu wesołą ucztą, a mieli wszelki powód cieszyć się, gdyż jeden głos przeciwny w ich gronie byłby obalił wyrok i nową podług praw angielskich spowodował rozprawę.

— **W Cieplicach czeskich** w ogrodzie zamkowym książąt Clary dokopano się w głębokości 9 stóp pod warstwą porfiru nowych źródeł gorących, nadzwyczaj obfitych, bo 7.000 stóp kubicznych wody wyrzucających na dobę.

— **Zakłada o zjedzenie 60 gołębi** podjął się jegomość pewien w Moulhusie, ażeby „przekonać ludzkość" że ciągłe używanie mięsa tych pięknych i niewinnych ptaków nie jest wcale tak szkodliwem, jak powszechnie mniemają. Ubiegłej soboty oryginalny ten zakład miał być ostatecznie rozstrzygnięty, gdyż p. Fischer, ten właśnie który podjął się rozprószenia krzywdzącego mięso gołębie przesądu, zjeść miał dnia tego sześćdziesiątą sztukę gołębia, poczem nastąpić miało sprawdzenie za pomocą wagi, czy przez czas tej konsumcyi stracił cona ciele. Nadmienić wypada, że strona przeciwna przez czas wykonywania zakładu nie zaniedbywała niczego ażeby p. Fischerowi zmierzić mięso gołębie, ile że konsumcya odbywała się w publicznej restauracyi, w obecności licznych świadków, którzy mieli sobie za obowiązek dogadywać ciągle jedzącemu: „Że też przyjacielu możesz ryzykować życie!" — albo: „Fischer, źle z tobą, okropnie wyglądasz! — inny zapytywał „Nie czujesz nudności?" a jeden nawet ofiarował się złożyć znaczną sumę w złocie, jeśli p. Fischer zerwie zakład. Wszystkie te pokusy jednak nie wzruszyły zaciętego konsumenta gołębiego mięsa.

— **Przeczucie.** John Forster w wydanej właśnie biografii zmarłego przed kilku laty znakomitego powieściopisarza Dikensa, ogłasza między innemi ciekawą reminiscensyę tego pisarza, a którą Dikens w swoim czasie na zamku windsorskim odczytał był królowej angielskiej. Wspomnienie to tyczyło się prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki, Lincolna, jak wiadomo zabitego niespodzianie zbrodniczą ręką. „W dniu — powiada Dikens – którego z wieczora wykonany został zabójczy zamach na życie Lincolna, odbywało się pod jego prezydencyą posiedzenie rady gabinetowej Stanton, ówczesny komendant generalny wojsk północno amerykańskich, które właśnie skoncentrowane były w pobliżu, spóźnił się był trochę. Czekano na niego, a w chwili, kiedy wszedł do sali prezydent natychmiast przerwał rozmowę prywatną i otworzył posiedzenie. Stanton zauważał, że Lincoln wbrew zwyczajowi swemu był dnia tego nastrojony bardzo poważnie, nie siedział jak zwykle niedbale w swem krześle ale z nadzwyczajną godnością, ani też nie przeplatał dyskusyi opowiadaniem drobnych zdarzeń bieżących, co także zwykł był czynić, przeciwnie z ponurym spokojem przewodniczył rozprawom, innym zgoła zdał się dziś człowiekiem. Wychodząc z rady Stanton nie mógł się powstrzymać od podzielenia się z swem spostrzeżeniem z prokuratorem generalnym; „była to jedna z najbardziej zadowalniających sessyj gabinetowych nadmienił odkąd biorę w nich udział! Jakże dziwnie się zmienił p. Lincoln! Prokurator odparł: „Zauważaliśmy wszyscy to samo, nim pan jeszcze przybyłeś na radę. Zwiesiwszy ponuro głowę na piersi odezwał się prezydent: Panowie! coś tu się niezwyczajnego święci; w krótce się przekonacie! — Zapytałem: Oczywiście coś dobrego, Sir? — Tu z całą powagą odrzekł Lincoln: Nie wiem, nie wiem tego; ale coś się tu wydarzy, i to w krótce. — Słowa te uroczyście wygłoszone, wielkie sprawiły wrażenie na obecnych. Po chwili ośmieliłem się powtórzyć zapytanie: Może Sir, są wiadomości, o których dotąd nie wiemy? — Nie, odrzekł Lincoln, ale sen miałem osobliwszy, i to trzeci raz już ten sam Nawiedził mię pierwszy raz w nocy przed nieszczęśliwą dla nas bitwą pod Bull Run; drugi raz w nocy przed inną takąż bitwą (tu wymienił ją z nazwy). — Spytałem znowu: Wolnoż wiedzieć, jaki był ten sen? — Owszem, odrzekł zamyślony głęboko Lincoln, owszem, znajdowałem się na środku szerokiej bystrej rzeki — w łodzi — a fala unosiła mię, uno siła... Ale to nie należy do spraw państwowych krótko przerwał sobie widząc wchodzącego Stantona; panowie! dodał, wychodząc z zamyślenia. chciejmy przystąpić do porządku dziennego.„

Stanton i prokurator generalny postanowili pamiętać to złowrogie przeczucie prezydenta i pilnie śledzić wypadki, czy rzeczywiście nie zdarzy się coś nadzwyczajnego. Nie długo czekali, tegoż samego bowiem jeszcze wieczora dzielny Lincoln zginął w teatrze od kuli skrytobójczej.

— **Zajmująca dla śpiewaków** publikacya pojawiła się właśnie w Paryżu. Jest to rodzaj pamiętnika p. t. *Le chant et les chanteurs*, autorem zaś jest były członek opery komicznej a obecnie profesor konserwatoryum w Tuluzie p. August Laget. W książce tej zestawione są między innemi rozmaite sposoby, których używali znakomici śpiewacy, ażeby w całej pełni i czystości otrzymać swój głos w późne lata. Opowiada więc p. Laget, że n p. sławny operzysta M a r t i n przez cały dzień poprzedzający występ jego do nikogo słówkiem się nie odezwał, we wszytkich zaś kostiumach swych miał skrytą kieszonkę napełnioną solą, której szczyptę połykał przed rozpoczęciem spiewu, by tym sposobem nadać giętkości swej skali głosowej. Szanował słowem głos swój jak bożyszcze. Przeciwnie P o n c h a r d nic nie dbał o organ swej sztuki, jadł i pił wszystko bez braku, a mimo to zawsze jak to mówią był przy głosie i spiewał tak, że nikt z współczesnych nie mógł mu dorównać. C h o l l e t, ów niestrudzony śpiewak, jeśli uczuł kiedy że głos mu nie dopisuje, co zresztą zdarzało się tylko w wyjątkowych razach, jak n. p. po odspiewaniu dwóch oper z kolei jednego wieczora, natenczas z najbliższej knajpy kazał sobie przynosić piwo. D u p r e z w międzyaktach wielkich zwłaszcza oper zjadał ostrygi i surowe, krwią ociekające jeszcze mięso. Współczesny śpiewak M o n t a u b r y przed każdym występem cały dzień jest na czczo, żołądek jego bowiem żadnego wtedy stawić nie może pokarmu, w ostatniej chwili dopiero wychyla pół butelki wina. Pewien paryzki operzysta drugorzędny zwykł był przed każdym występem gimnastykować i magać koziołki. O słynnej pannie M a l i b r a n wiadomo, że nie odważyła się wystąpić, nie zjadłszy przedtem kilka sardynek i nie zapiwszy tego jadła maderą. Dla pani D a m o r e a u nic nie masz na świecie nad czarno kawę, do której dla zapachu wlewa łyżeczkę rumu; w międzyaktach zaś popija „Espagne." Pani D o r u s - G r a s jadała przed przedstawieniem baraninę z rzodkiewką. Najproblematyczniejszym jednak wydaje się sposób sławnego niegdyś p. Dumesnil, pierwszego tenora król. francuzkiej akademii muzycznej w 17. wieku, który przed każdym występem wypić musiał sześć butelek szampana! No, prawdopodobnie szampan wówczas był jeszcze szampanem

— **Lichwiarz** pewien w Temeszwarze pożyczył był przed niespełno czterma laty oficerowi 150 złr. na 120 pr c Ponieważ pożyczający spodziewał się odziedziczyć w krótkiem czasie spadek w kwocie 10.000 złr. ułożył się przeto z wierzycielem, że procentów bieżących nie będzie mu wypłacać zaraz, ale dobijać do kapitału dłużnego i w miarę wzrastania tegoż liczyć od zwiększonej kwoty dalsze procenta aż do splacenia weksłu Niedawno dopiero odziedziczył w istocie spodziewany spadek a wierzyciel zaskarżył weksel, który wspomnionym sposobem z pierwotnej kwoty 150 złr. urósł do 8 tysięcy złr.! Nic było jednak rady — lekkomyślny wierzyciel stosownie do obowiązującej ustawy zapłacić musiał lichwiarzowi całą tę sumę.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

— **Dochód koleji lwowsko-czerniowiecko-jasskiej** na przestrzeni Lwów-Suczawa wynosił od 1. do ostatniego lutego 1874 złr. 233.156 t. j. o 73.086 złr. więcej niż w tym samym miesiącu ubiegłego roku.

OSTATNIA POCZTA.

Parlament niemiecki przekazał 9. b. m. komisyi regulaminowej wnioski ks. Bismarcka względem wytoczenia procesu adwokatowi Fischerowi z Hanoweru, tudzież dziennikom *Münchener Volks. Ztg.* i *Passauer Tagblatt* o obrazę parlamentu. Windthorst skarzył się na rozdzielanie między deputowanych broszury przeciw powszechnemu prawu głosowania, gdyż broszura ta rozdawaną była jakoby pismo Izby, a mieści w sobie napaść na centrum.

Z g r o m a d z e n i e n a r o d o w e przyjęło 361 głosami przeciw 325 opodatkowanie transportów pociągami towarowemi. Cesarzowa Eugenia przysłała Emilowi Oblivierowi list z podziękowaniem.

Depesza cesarzowej Eugenii do Rouhera poleca mu zaniechać ogłoszenia dokumentów mówiących przeciw Guizotowi, które bonapartyści zamierzają ogłosić dla skompromitowania Guizota, jakoby z kasy napoleońskiej otrzymał 100,000 fr.

Wielu oficerów legitymistowskich zażądało pozwolenia zaciągnięcia się do szeregów Don Carlosa, ale żądaniu temu odmówiono. Obiega w Paryżu petycya do Mac-Mahona, aby zamieszkał w Paryżu.

Ustęp artykułu paryskiego *Figaro*, który dał powód do żądania interpelacyi przez Christophla na Zgromadzeniu narodowem, brzmi: „Może przyjść taki dzień, że marszałek musi wybierać między legalnością a zbawieniem Francyi; gdy ze wszech stron tak w warsztatach jak i po wsiach głośno, a w armii cicho zawołają: Pavia! Pavia! Marszałek znajdzie się w tem położeniu: prawność, to nadużycie; naruszenie prawa, to życie; a Zgromadzenie nierozsądne zmusi może tym sposobem marszałka do popełnienia mimo woli zamachu stanu." Okrzyk Pavia! znaczy jenerała Pavia, który zrobił w Madrycie ostatni zamach stanu, rozpędziwszy kortezy i utorowawszy drogę marszałkowi Serrano do prezydentury."

Były prezydent powstańczy, na Kubie C e s p e d e s został przez zdradę ujętym i rozstrzelanym.

Aż do zamknięcia dziennika nie otrzymaliśmy żadnych telegramów.

Odpowiedz. redaktor · Władysław Łoziński.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 10. Marca.

Hotel Zorza:

Pp. Matkowski St., z Jezierzan. — Wiszniewski H., z Dobrzan.

Hotel Krakowski:

Pp. Falkowki M., z Głuchowa. — Lenkiewicz Wł., ze Sanoka. — Mianowski Ł., z Wołynia. — Rojecki K., z Rohatyna.

Hotel Europejski.

Pp. Chrząszcz T., ze Słowity. — Kunaszowski Wł., z Kutyszcza. — Napadjewicz A., z Wienckowic. — Smoleński K., z Sanoczan.

Hotel Angielski:

Pp. Anlauf J., z Bystrowic. — Agopsowicz J., z Kułaczkowic. — Cetwiński K., z Czeremchowa. — Jasiński F., z Zahajpola. — Kossowski S., z Chomiakówki. — Miłkowski E., z Gorlic. — Skibniewski Br., z Podola ros.

Hotel Kuhna:

P. Płocki J., z Jawcza.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 10. Marca.

Pp. Ks. Lubomirski H., do Bakończyc. — Ks. Poniński A., do Dobrostan. — Jakubowski H., do Złoczowa. — Brodsky K., do Rossyi. — Janicki R., do Hołoszyniec.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 11. Marca 1874.

Barometr 729 mm. Psychometr suchy + 3·5°C Psychometr wilgotny + 1.4 ° C. Prężność pary 3·8 mm. Wilgoć 65 Zachmurzenie 9. Wiatr S3 Ozon 6 Opad w mm. z ostatnich 24 godzin – Uwaga. —

Pociągi kolejowe: Prz[illegible]chodzą na głównym dworcu: z Krakowa [illegible] 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano; z Czerniowiec: 3. g. 58. m. rano, 8. g. 45. m. po południu i 11. g. 8. m. w nocy,— z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. g. 8. m. po południu i 10. g. 58. m. w nocy, ze Stryja codziennie o 9 godz. 28 m. rano, prócz tego we Wtorek, Czwartek i Niedzielę o 10 godz. 31 m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. g. 5. m. rano 5. g. 5. m. wieczór i 11. g. 28. m. w nocy; — do Czerniowiec: 6. g. 17. m. rano, 12. go. 15 m. w południe i 11. g. 43 m w nocy; — do Podwołoczysk i Brodów: 12 g. w połud., 10 g. w nocy i 6. g. 7. m. rano, do Stryja codziennie o 6 godz. 35 m. rano, prócz tego we Wtorek, Czwartek i Niedzielę o 5 godz. 30 m. popołudniu.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Ruch dyliżansów pocztowych.

Odchodzi ze Lwowa	do Jarosławia na Bełzec	(osobowa)	codziennie o godz.	1	po południu		
	„ Brzeżan	(Mallep.)	„ „	7	„	—	„
	„ Sokala (pakunkowa)		„ „	11	„	30	w nocy.
Przychodzi do Lwowa	z Sokala (pakunkowa)		codziennie o godz.	2	minut	10	po połud.
	„ Brzeżan	(Mallep.)	„ „	5	„	15	z rana
	„ Sambora	(Mallep.)	„ „	6	„	10	„
	„ Stanisławowa na Stryj	(Mallep.)	„ „	2	„	10	po północy
	„ Stryja	(osobowa)	„ „	2	„	—	po połud.
	„ Jarosławia na Bełzec	(osobowa)	„ „	1	„	20	„

Uwaga: Poczta pasażerska (*Mallepost*) przyjmuje 3 osoby, pakunkowa tylko jedną osobę.

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem.

Lwów, dnia 10. Marca 1874.

		płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
1. Akcye za sztukę.					
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	z kup.	230	—	232	—
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. w. a.	z kup.	144	25	145	50
Banku hip. gal. po 200 zł. wpłata	z kup.	214	—	216	—
2. Listy zast. za 100 zł.					
Tow. kred. gal. 5-procent. w. a.	Oprócz kuponu b.	83	75	84	25
Tow. kredyt. gal. 4-proc. w. a.	Oprócz kuponu b.	75	50	76	25
5-procent. listy zastawne nowe okresowe.	Oprócz kuponu b.	84	—	84	50
Banku hipoteczn. gal.	Oprócz kuponu b.	87	75	88	50
Gal. zakładu kred. włościańskiego	Oprócz kuponu b.	93	—	94	—
3. Obligi za 100 zł.					
Indemnizacyjne gal.	Oprócz kuponu b.	77	50	78	50
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6 pr. wa.	Oprócz kuponu b.	86	25	87	25
4. Losy					
Miasta Krakowa		20	—	[illegible]	—
„ Stanisławowa		18	—	19	50
5. Monety.					
Dukat holenderski		5	17	5	24
„ cesarski		5	20	5	26
Napoleond'or		8	84	8	92
Pół imperyał rossyjski		8	94	9	06
Rubel rossyjski srebrny		1	55	1	70
„ „ papierowy		1	34	1	35
Talar pruski srebrny		[illegible]		[illegible]	
Pruskie bilety kasowe		1	76	1	78
Srebro		105	—	106	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 7. Marca 1874.

1. Dług Państwa (Za 100 zł.)	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w srebrze	73.75	73.80
„ „ w banknotach	69.—	70.—

	płacą	żądają
Losy z r. 1839 całe	305.—	320.—
„ „ 1839 piąta część	—.—	273.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	98.—	98.50
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	103.50	104.—
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	109.25	109.75
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	—.—	—.—
Renty Como po 42 lir. austr.	23.—	23.50
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	95.—	96.—
Bukowiny	76.25	77.—
Galicyi	77.75	78.50
Niższej Austryi	97.—	—.—
Siedmiogrodu	73.75	74.25
Węgier	75.25	75.75
2. Akcye.		
Bank anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	144.—	144.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	240.75	241.—
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	865.—	875.—
Gal. banku kraj. à 200 zł. wpłata 40 prc.	—.—	—.—
Gal. banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	969.—	971.—
Kol. naddniestr. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	536.—	538.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	203.50	204.50
Pół. kolei po 1000 zł. w. a.	2035.—	2040.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	231.25	231.50
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr.	141.50	145.—
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Kol. węg. gal. I. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	321.50	321.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	157.—	157.50

3. Listy zast. losowane. (za 100 zł.)		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	94.25	94.50
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat. 6-prc.	91.—	91.50
„ „ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ „ 36 „ 5 i pół	95.50	96.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	75.—	—.—
„ „ „ po 5 prc.	83.75	84.25
Gal. banku hipot. po 6 prc.	88.25	88.50
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 prc.	92.50	—.—
Bank. narod. po 5 prc.	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	86.50	87.—
„ „ (renty) po 6 prc	—.—	—.—
5. Oblig. z prawem pierwszeństwa. (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a.	79.50	79.80
Kol. naddniestrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	—.—	48.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	70.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	91.25	91.75
„ „ 100 zł. w. a.	87.—	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	—.—	—.—
„ „ „ „ II. emisyi	—.—	—.—
„ „ „ „ III.	101.80	102.—
Kol. lwow.-czern.-jas. IV. emisyi à 300 zł. 5-prc. w srbr.	79.75	—.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	76.75	77.25
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	170.—	170.50
Clarego po 40 zł. m. k.	28.—	—.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	94.—	95.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	14.25	14.75
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	24.25	24.75
Palffego po 40 zł. m. k.	23.75	24.25
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.75	14.25
Salma po 40 zł. m. k.	32.25	32.75
St. Genois po 40 zł. m. k.	21.50	[illegible].50

Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	18.—	18.50
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	—.—	—.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	58.50	—.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	24.—	24.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	20.50	21.—
Losy miasta Krakowa	—.—	—.—
Weksle. (Na 3 miesiące.)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	93.50	93.75
Augsburg za 100 zł. w p. n.	93.60	93.80
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w. p. n.	93.75	94.—
Hamburg za 100 M. B.	54.80	54.85
Londyn za 10 ft. szt.	111.40	111.50
Paryż za 100 fr.	43.90	43.95
Kurs złota.		
Dukat ces. men.	—.—	—.—
„ pel. wagi	5.25	5.26
Korona	—.—	—.—
20frankówka	8.89	8.88
Rosyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	105.—	105.25

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 10. Marca.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	69	50
„ „ „ w srebrze	74	05
Losy z 1860 roku	103	75
Akcye banku wiedeńskiego	971	—
„ „ kredytowego	238	75
Londyn 10 funtów szterlingów	111	40
Srebro	105	—
Napoleond'or	8	87
Dukat	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

(615 1—3) **Edykt.**

Nr. 7857. C. k. Sąd krajowy we Lwowie wzywa niniejszym edyktem posiadaczy, wedle podania zaginionej obligacyi funduszu indemnizacyjnego Galicyi zachodniej Nr. 9350 na 1000 złr., opiewającej na Aleksandra Dąbskiego, tudzież kuponu w dniu 1. Listopada 1873 płatnego od tejże obligacyi, — ażeby poszczególnioną obligacyę w przeciągu trzech lat od dnia trzeciego ogłoszenia edyktu w Gazecie Lwowskiej licząc, zaś kupon z dnia 1. Listopada 1873. od tejże obligacyi w przeciągu 1. roku 6. tygodni i 3 dni od dnia trzeciego ogłoszenia w Gazecie Lwowskiej rachując tem pewniej c. k. Sądowi krajowemu przedłożyli, ile że po bezskutecznym upływie ustanowionych terminów, obligacya poszczególniona i kupon za amortyzowane uznane zostaną

Z. c. k. Sądu krajowego.

Lwów dnia 14. Lutego 1874.

(616 1—3) **Edykt.**

Nr. 678. C. k. Sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni, iż w skutek podania Róży Goldberg o wykreślenie sumy 166 złr. 40 ct. a. w. z pn. na rzecz Salomei Sebastyańskiej w stanie biernym realności 494 3/4 intabulowanej, wydaną dnia 31. Sierpnia 1872 do L. 45903 uchwałę doręcza się z miejsca pobytu niewiadomej Salomei Sebastyańskiej do rąk równocześnie w osobie adwokata dra. Popiela z zastępstwem p. adwokata Dra Edwarda Hofmanna ustanowionego kuratora, i wzywa zarazem niniejszym Edyktem Salomeę Sebastyańską, aby w należytym czasie u ustanowionego kuratora lub też w Sądzie osobiście, albo przez innego zastępcę się zgłosiła i celem przestrzegania swoich praw stosowne środki użyła, ile że w przeciwnym razie wyniknąć mogące szkodliwe skutki sobie przypisać będzie musiała

Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów dnia 31 Stycznia 1874.

(632 1—3) **Ogłoszenie.**

Nr. 8764. Powołując się na warunki sprzedaży ts. uchwałą z dnia 27. Lutego 1872 L. 3682 objęte w Nr. 79, 81 i 83 Gazety Lwowskiej ogłoszone, c. k. Sąd krajowy podaje do wiadomości, iż 1/24 część realności pod L. 161 Gm. VI. w Krakowie położonej Baili Wachsmanowej własna, a na 1062 złr. 50 ct. w. a. oszacowana w dniu 26. Marca 1874 o godzinie 10. w gmachu sądowym za cenę jaka ofiarowaną będzie sprzedaną zostanie.

Kraków 30. Stycznia 1874.

(634 1—3) **Edykt.**

Nr. 404. Hersch Feldstein wniósł przeciw Mojżeszowi Lipschützowi i Lejbie Lipschützowi tudzież innym cząstkowym właścicielom realności pod CNr. 18. w Łańcucie pozew de praes. 17. Stycznia 1874 l. 404 o zezwolenie do wyłączenia z korpusu tabularnego realności pod CNr. 18. w Łańcucie tej części, która domem pod CNr. 358 jest zabudowaną, o zezwolenie aby dla tej części osobne ciało tabularne zostało utworzone, i aby Hersch Feldstein za właściciela tej części wraz z prawami pobocznemi został zaintabulowany.

Dla niewiadomych z miejsca pobytu zapozwanych Mojżesza Lipschütza, Leiby Lipschütza ustanawia c. k. Sąd powiatowy miejscowego c. k. Notaryusza Kaniewskiego kuratorem i zawiadamia ich o tem według §. 512 proc. z zawezwaniem, aby albo ustanowionemu kuratorowi udzielili do ich obrony dowodów, albo też innego zastępcę ustanowili i Sądowi oznajmili.

C. k. Sąd powiatowy.

Łańcut dnia 17. Stycznia 1874.

(635 1—3) **Edykt.**

Nr. 3906. C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie oznajmia niniejszem że weksel następującej treści: Lubaczów den 5. May 1871. Pr. 100 fl. ö w. Sechs Monat a datto zahlen Sie gegen diesen Prima Wechsel an die Ordre meiner Eigenen die Summe von Gulden Einhundert österreichische Währung Werth verstanden und stellen es auf Rechnung. ohne Bericht Herrn Anton Grenik zb. in Lemberg Jakób Herzberg m. p. angenommen Anton Grenik m. p. zagubiony został. Wzywa się tedy niewiadomego posiadacza tego wekslu, aby w przeciągu 45 dni od dnia ogłoszenia tego edyktu, weksel ten tem pewniej tutejszemu Sądowi przedłożył, ile że w przeciwnym razie, takowy po upływie tego terminu na żądanie proszącego Jakóba Herzberga za nieważny uznanym zostanie.

Lwów dnia 30. Stycznia 1874.

(643 1-3) **Obwieszczenie.**

Nr 3078. C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych firmy p. Józefa Czecha, którą używać tenże będzie, jako właściciel księgarni w Krakowie podpisując takową: „Józef Czech.“

Kraków 6 Lutego 1874.

(645 1—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 11088. C. k. Sąd obwodowy w Rzeszowie niniejszem ogłasza, że celem wydobycia przez Juliusza Pieniążka przeciw masie ś. p. Hermana Praszla, a względnie oświadczonym tegoż spadkobiercom Otylii, Oldze i Mieczysławowi Praszlom wywalczonej sumy 2966 złr. w. a. wraz z 10 % odsetkami od 4. Maja 1870 i kosztami sporu 16 złr 54 ct., 5 złr. 67 ct, 20 złr. 16 ct. w. a. dalej celem wydobycia przez Juliana Tałasiewicza przeciw wspomnionej masie ś. p Hermana Praszla wywalczonej kwoty 1700 złr. w. a z pn. rozpisuje ostatni termin do przymusowej sprzedaży realności pod Nr. 11. 12. w Rzeszowie położonych do masy ś. p. Hermana Praszla należących, na dzień 23 Kwietnia 1874 w Sądzie tutejszym o godzinie 10. rano pod następującemi lzejszemi warunkami odbyć się mającej.

1. Za cenę wywołania stanowimy sądownie wydobytą wartość wspomnionej realności w kwocie 21.488 złr. 66 2/3 kr. a. w. a to z tem nadmienieniem, że realności te nawet niżej ceny szacunkowej, za jakąkolwiek bądź cenę sprzedane być mogą.

2. Każdy chęć kupienia mający złoży jako wadyum do rąk komissyi licytacyjnej kwotę 1500 złr w. a. albo w gotówce, albo w obligacyach państwa, listach zastawnych galicyjskich, lub innych efektach na giełdzie wiedeńskiej notowanych, według wartości kursu giełdy lwowskiej w dniu sprzedaż tę poprzedzającym w Gazecie Lwowskiej notowanym. Wadium najwięcej ofiarującego zatrzymanem, innym zaś licytantom zaraz po ukończonej licytacyi zwrócone zostanie.

3. Nabywca jest obowiązanym w przeciągu 30 dni po prawomocności uchwały akt licytacyi do wiadomości sądowej przyjmującej 1/3 część ceny kupna, do której i złożone wadyum wliczone zostanie, do depozytu naszego Sądu złożyć, poczem nabywca w fizyczne posiadanie kupionej realności wprowadzonym zostanie.

4. Akt oszacowania i extrakt tabularny przejrzane być mogą w registraturze tego Sądu.

O tej uchwale zawiadamia się spadkobierców ś. p. Hermana Praszla, wierzycieli hipotecznych z miejsca pobytu wiadomych do rąk własnych, zaś z miejsca pobytu niewiadomych i tych którymby obecna lub późniejsze uchwały doręczone być nie mogły, do rąk już ustanowionego kuratora adwokata Dr. Reinesa.

Rzeszów dnia 13. Lutego 1874.

(646 1—3 **Edykt.**

L. 1386. C. k. Sąd obwodowy w Samborze oznajmia niniejszem, że Aniela Kunaszowska, Maciej Kunaszowski i Antoni Delinowski wydali dnia 21 Stycznia 1874 do l. 1386 pozew przeciw spadkobiercom Maryi Falęckiej o wykreślenie prawa hipoteki kwoty 2000 duk. ze stanu biernego dóbr i części dóbr Chłopczyce w załatwieniu którego pozwu do ustnej rozprawy termin na dzień 17. Kwietnia 1874 o 10 godzinie rano wyznaczono.

Ponieważ miejsce pobytu współpozwanych Heleny z Falęckich Ostrzeszewiczowej i Nikodema Falęckiego sądowi nie jest wiadome, ustanowiono dla nich kuratora w osobie tutejszego adw. dr. Pawlińskiego z zastępstwem przez adw. dr. Witza, z którym sprawa według przepisów ustawy sądowej przeprowadzoną będzie.

Wzywa się zatem Helenę Ostrzeszewiczową i Nikodema Falęckiego, aby wszelkie kroki gwoli obronie ich praw wcześnie przed sięwzięli, gdyż inaczej skutki zaniedbania sami sobie przypisaćby musieli.

Sambor, 27. Kwietnia 1874.

(647 1—3) **Edykt.**

L. 1990. Samborski c. k. Sąd obwodowy zawiadamia Adama Zajączkowskiego z życia i miejsca pobytu niewiadomego, a w razie tegoż śmierci jego z imienia nazwiska, miejsca pobytu i życia nieznajomych spadkobierców, że przeciw nim małoletni Feliks i Zofia Suchodolscy na dniu 29. Stycznia 1874 do l. 1990 skargę o wykreślenie z części dóbr Tomaszowce i Dąbrowa w skutek zadawnienia prawa hipoteki względem sześcioletniej dzierżawy tychże dóbr tudzież względem obowiązków do tej dzierżawy się odnoszących jak dom 275 p. 432 n. 40 on. dom. 275 p. 458 n. 20 on. i dom. 275 p. 433 n. 42 on. w stanie biernym części rzeczonych dóbr zaintabulowanego wnieśli, że na takową termin do ustnej rozprawy na 1. Maja 1874 o 10 godzinie rano wyznaczył i skargę tę ustanowionemu dla nich kuratorowi adw. dr. Witzowi, którego zastępcą adw. dr. Kohn, doręczył.

Sambor, dnia 3. Lutego 1874.

(650 1—3) **Edykt.**

L. 4739. C. k Sąd powiatowy w Kętach zawiadamia, że w dniu 22. Marca 1848 z pozostawieniem pisemnem ostatniej woli rozporządzenia w Bielanach pod nr. 86 zmarł Jan Dybczyński, a ponieważ c. k. Sądowi miejsce pobytu tegoż syna Tomasza Dybczyńskiego wiadome nie jest, zatem tenże się wzywa aby w przeciągu jednego roku od dnia ogłoszenia tego edyktu, tym pewniej deklarację prawem przepisaną do objęcia spadku po Janie Dybczyńskim złożył, inaczej spadek ten z ustanowionym dla niego kuratorem przeprowadzonym będzie.

Kęty, dnia 11. Listopada 1873.

(651 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 6902. C. k. Sąd powiatowy w Krzeszowicach podaje do publicznej wiadomości, iż w skutek rekwizycyi c. k. Sądu krajowego z dnia 21. Listopada 1873 l 27677 na zaspokojenie pretensyi Itli Kirschnerowej w kwocie 85 zł. a. w. z procentem 6% od 1. Kwietnia 1872 i kosztami 6 zł 42 ct. w. a. 3 zł. 8 ct., 11 zł. 7 ct. i 18 zł. 49 ct a. w. dozwolona licytacya realności pod l. 95 w Brodłach położonej, na dniu 28. Grudnia 1872 zajętej, a na dniu 15. Lipca 1873 oszacowanej w trzech terminach t. j. dnia 7. Kwietnia 1874, 4 Maja 1874 i 8. Czerwca 1874 każdym razem o 10tej godzinie rano w gmachu sądowym w Krzeszowicach odbywać się będzie.

Cena wywołania jest wartość szacunkowa 1200 złr. a. w, wadyum wynosi 120 złr. w. a.

Warunki licytacyi i protokół opisania i oszacowania mogą być przejrzane w tutejszym Sądzie, wykaz podatków zaś w urzędzie podatkowym w Chrzanowie.

O tem zawiadamia się niewiadomych wierzycieli tudzież tych, którymby rezolucya

licytacyjna wcześnie nie była wręczona do rąk kuratora p notaryusza Rudolphiego i przez edykt.

C. k. Sąd powiatowy.

Krzeszowice, 31. Grudnia 1873.

(652 1—3) **Edykt.**

L. 6551. C. k. Sąd powiatowy w Kulikowie podaje do wiadomości, że uchwałą c. k. Sądu krajowego we Lwowie z dnia 15. Listopada 1873 l. 63592 Wasyl Jach gospodarz w Mohylanach za marnotrawcę uznanym i dla niego Hryńko Bosak gospodarz w Mierzwicach kuratorem ustanowionym został.

Kraków, dnia 9. Grudnia 1873.

(656 1—3) **Edykt.**

L. 3949. C. k Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego p. Williama Wyndham, iż uchwałą tusądową z dnia 23. Listopada 1872 l. 60706 na prośbę Eugenii z Rzewuskich Bibułowiczowej i Edmunda Jaszka zaintabulowanie p. Eugenii Bibułowiczowej za właścicielkę prawa dzierżawy dóbr Kujdance jak Dom. 327 pag. 357 n 77 on. na rzecz p. Edmunda Jaszka także w stanie biernym ewentualnych praw własności dóbr Kujdance na rzecz Wiliama Wyndham jak Dom. 327 p. 357 n. 24 haer zastrzeżonych dozwolone zostało i iż celem doręczenia tej uchwały p. adw. dr. Maly ze substytucyą p. adw. dr. Szwedzickiego kuratorem ustanowiony został, któremu to kuratorowi uchwałę tę doręcza się.

Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1874.

(659 1—3) **Edykt.**

L. 63316. C. k. Sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni, iż w skutek podania galic. c. k. prokuratoryi skarbu dozwolone zostało uchwałą z dnia 22. Czerwca 1872 l. 31728 zaintabulowanie prawa zastawu dla należytości prawnej 162 złr. 50 ct. w. a. z procentem zwłoki 5% od 15. Maja 1870 bieżącym w stanie biernym:

a) prawa dożywocia dóbr Dzory i Monowice na tych dobrach dla p. Teresy Rottmann zamężnej hr. Bobrowskiej Dom. 74 pag. 63 n. 31 on. intabulowanego,

b) prawa pobierania rocznego czynszu dzierżawnego w kwocie 8000 złr. w. a. dla p. Teresy hr. Bobrowskiej. Instr. 1045 p. 384 n. 2 on. ciężącego.

Powyższa uchwała doręcza się z miejsca pobytu niewiadomej p. Teresie hr. Bobrowskiej do rąk równocześnie w osobie adw. dr. Dobrzańskiego, z zastępstwem adwokata dr. Józefa Kohna ustanowionego kuratora.

Wzywamy niniejszym edyktem p. Teresę hr. Bobrowską, aby w należytym czasie u ustanowionego kuratora lub też u innego zastępcy się zgłosiła, i celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użyła, ile że z zaniechania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sobie przypisać będzie musiała.

C. k. Sąd krajowy.

Lwów, dnia 31. Grudnia 1873.

(664 1—3) **Edykt.**

L. 2698. C. k. Sąd krajowy krakowski w skutek rozporządzenia c. k. Sądu krajowego wyższego krakowskiego z dnia 30go Grudnia 1873 do l 18003 w imieniu tegoż niniejszem ogłasza, że Löbel Landau podaniem z dnia 10. Września 1873 l. 23481 prośbę wniósł, aby dla realności pod l. 44 Dz VII w Krakowie na Stradomiu składającej się z 153□ sążni, 4 stopy, 3 cale kwadratowe graniczącej według poświadczenia magistratu król. gł. m. Krakowa de dato 7. Sierpnia 1873 nr. 12052 od południa w części z parcelą nr. 1 Leonowi Kleinowi sprzedaną, w części z murem parkanowym realności nr. 9 Dz VII wysokiego skarbu własnej, od zachodu z murem otaczającym ogród OO. Misjonarzy, od północy z resztą parceli nr. 2., zaś od wschodu z ulicą Dietlowską, na podstawie kontraktu kupna i sprzedaży de dato Kraków 4. Października 1869 między Majerem Stegerem a gminą miasta Krakowa, dalej na podstawie kontraktu kupna i sprzedaży de dato Kraków 4. Czerwca 1871 między Majerem Stögerem a Beryszem i Salomonem braćmi Freylichami zawartym, następnie na podstawie kontraktu kupna i sprzedaży między temiż Freylichami a Joachimem Frommerem i Löblem Landauem de dato 7. Sierpnia 1872 zawartym, dalej na podstawie deklaracyi de dato 28. Stycznia 1873 wystawionej przez Salomona i Berysza Freylichów, wreszcie na podstawie umowy de dato 10go Września 1872 między Joachimem Frommerem a Löblem Landauem zawartej i na mocy poświadczenia magistratu kr. gł. m Krakowa istniejącej utworzonem zostało i że w skutek rezolucyi c. k. Sądu krajowego w Krakowie z dnia 2. Października 1873 do l. 23481 dozwalającej utworzenia nowego ciała tabularnego stosownie do przedłożonego projektu dotyczącej karty hipotecznej dla nowo powstałej realności pod l. 44 Dz VII Stradom w ks. gł. wykaz dod. do gm. VI pag 340 n. 1 haer. et pag. 895 osobną kartę hipoteczną utworzono. Wzywa się więc wszystkich, którzyby na podstawie prawa uzyskanego przed dniem od utworzenia tego nowego ciała tabularnego domagali się jakiej zmiany stanu czynnego co do prawa własności lub co do prawa posiadania owej realności, lub którzyby na takowej uzyskali prawo zastawu lub służebności lub też innego prawa do intabulacyi zdolnego, aby te swoje pretensye oraz z żądanem prawem pierwszeństwa przy dołączeniu dotyczących dokumentów zgłosili w c. k. Sądzie krajowym w Krakowie aż do dnia 20. Maja 1874., gdyż inaczej także w tym razie, gdyby prawa ich z jakiejbądź teraz w używaniu nie będącej księgi lub sądowej rezolucyi widocznemi były, lub jakieś podanie tego prawa się tyczące do Sądu wniesionem było, utraciliby w myśl § 6 ustawy z dnia 25. Lipca 1871 l. 96 dz. p. p. prawo do urzeczywistnienia onych pretensyi przeciw trzecim osobom, którzy nabyli w dobrej wierze prawa tabularne na mocy niezakwestjonowanego wpisania na tym nowym korpusie tabularnym.

Kraków, dnia 20. Lutego 1874.

(665) **Ogłoszenie.**

L. 3127 C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru handlowego dla firm pojedyńczych firmy której używać będzie Abraham Grünnwald właściciel handlu strojów damskich w Krakowie, podpisując takową: „A Grünwald.“

Kraków, 8. Lutego 1874.

(666 1—3) **Edykt.**

L. 5012. C. k. Sąd krajowy zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Władysława Gollenhoffera, iż przypadł na niego z mocy następstwa prawnego spadek po siostrze Maryannie Gollenhofferowej z dnia 22. Marca 1866 zmarłej, który w ciągu roku tem pewniej przyjąć powinien, albowiem w razie przeciwnym postępowanie spadkowe ze zgłaszającymi się spadkobiercami i ustanowionym dla niego kuratorem adw. kraj dr. Faustynem Jakubowskim przeprowadzone zostanie.

Kraków, 20. Lutego 1874.

(667 1—3) **Edykt.**

Nr. 1591. C. k. Sąd powiatowy w Brzeżanach ogłasza niniejszem, iż z powodu wniesionego na dniu 17. Lutego 1874 do l. 1591 pozwu przez Klemensa Strumieńskiego przeciw z życia i miejsca pobytu niewiadomemu Józefowi Fedoryszyn i jego niewiadomym spadkobiercom przez kuratora i edykta o uznanie prawa własności do połowy gruntu pod l. k. 39 w Brzeżanach położonego na Józefa Fedoryszyna imie intabulowanego, i że jako właściciel tej połowy gruntu ma być zaintabulowany wyznaczono termin do rozprawy na dzień 8. Czerwca 1874 o godzinie 9 przed południem i że dla pozwanego mianowano kuratorem adw. kraj. dr. Henryka Finkelsteina.

Równocześnie wzywa się pozwanego aby przed terminem kuratorowi udzielił potrzebną informacyę, lub też innego zastępcę obrał i o tem sąd uwiadomił, gdyż inaczej sam sobie skutki przypisze.

C. k. Sąd powiatowy.

Brzeżany, dnia 21. Lutego 1874.

(668 1—3) **Edykt.**

L. 1592. C. k. Sąd powiatowy w Brzeżanach ogłasza niniejszem, iż z powodu wniesionego na dniu 17. Lutego 1874 do l. 1592 pozwu przez Juliana Strumieńskiego, przeciw z życia i miejsca pobytu niewiadomym Katarzynie Doskocz i Maryi Kiszczuk, jakoteż nieobjętej masie spadkowej Michała Małachowskiego o wykreślenie ze stanu biernego realności pod l. k. 39 w Brzeżanach obowiązku Jędrzeja Małachowskiego spłaty Katarzynie Doskocz, Maryi Kiszczuk i Michałowi Małachowskiemu ostatniemu w własnem imieniu i jako cessyonaryuszowi Mikołaja Małachowskiego i Zofii Ogonowskiej części spadkowych po Janie Małachowskim po 25 złr. 58 ct. m. k wyznaczono termin do rozprawy na dzień 8. Czerwca 1874 o godzinie 9tej przed południem i że dla pozwanych mianowano kuratorem adw kraj. dr. Finkelsteina.

Równocześnie wzywa się pozwanych, aby przed terminem kuratorowi udzielili potrzebną informacyę, lub też innego zastępcę obrali i o tem Sąd uwiadomili, gdyż inaczej sami sobie skutki przypiszą.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Brzeżany, dnia 21. Lutego 1874.

(672) **Edykt.**

L. 2077 Ze strony c. k. Sądu obwodowego jako handlowego w Tarnopolu wiadomo się czyni, że w tutejszy rejestr stowarzyszeń wpisano statut daty Zbaraż dnia 29. Stycznia 1874 stowarzyszenia pod firmą: „Towarzystwo zaliczkowe w Zbarażu, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką“ że według statutu przedmiotem przedsiębierstwa tego towarzystwa jest dostarczanie członkom swoim potrzebnych im kapitałów obrotowych za pomocą wspólnego kredytu stowarzyszenia wszystkich członków, że czas trwania stowarzyszenia jest nieograniczonym, że członkami zarządu są: Wilhelm Józef Jenner, dyrektor, Juliusz Opolski, kasyer i Ignacy Wiśniewski, kontrolor, wszyscy w Zbarażu zamieszkali, że obwieszczenia towarzystwa ogłaszają się bądź przez jeden z krajowych dzienników politycznych i jednocześnie wystawienie obwieszczeń na widocznem miejscu przy lokalu towarzystwa, bądź przez pisemne uwiadomienie pojedyńczych członków, że odpowiedzialność członków za zobowiązania towarzystwa jest nieograniczoną, nakoniec, że dyrekcya podpisuje za stowarzyszenie w ten sposób, iż podpisujący do firmy towarzystwa podpisy swoje dołączają, przyczem do ważności zobowiązań w obec osób trzecich potrzeba przynajmniej 2 członków dyrekcyi.

Tarnopol, 25. Lutego 1874.

(673 1—3) **Edykt.**

L. 4269. C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia niewiadomych z miejsca pobytu Abrahama Wulkana i Mindlę Wulkan, iż przeciw nim Nathan Aleksander nakaz zapłaty sumy wekslowej 5000 złr. w. a. uzyskał i że dla obrony praw ich kurator w osobie adw. dr. p. Reinera z substytucyą adwokata dr. Stojałowskiego ustanowionym został.

Z Rady c. k. Sądu obwodowego.

Tarnów, dnia 26. Lutego 1874.

(674 1—3) **Edykt.**

L. 4268. C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia A. Wulkana niewiadomego z miejsca pobytu, iż przeciw niemu Nathan Aleksander nakaz płatniczy sumy wekslowej 2000 zł. w. a. z pn. uzyskał i że dla obrony praw jego kurator w osobie p. adwokata dr. Reinera z substytucyą p. adw. dr. Stojałowskiego ustanowionym został.

Z Rady c. k. Sądu obwodowego.

Tarnów, dnia 26. Lutego 1874.

(677 1—3) **Edykt.**

Nr. 882. C k. Sąd powiatowy Sokalski ogłasza niniejszem, że Onufry Plichota uchwałą c. k. Sądu krajowego Lwowskiego z 17. Stycznia 1874. L. 72092 za marnotrawcę uznany został, w skutek czego kuratorem dla niego Jacka Lewczuka się mianuje.

C. k. Sąd powiatowy.

Sokal dnia 17. Lutego 1874.

(768 1—3) **Edykt.**

Nr. 3389. C. k. Sąd powiatowy w Starejsoli zawiadamia nieobecnych, z miejsca pobytu niewiadomych Kazimierza Więckowskiego i Aleksandra Fiakowskiego lub ich z miejsca pobytu nieznanych spadkobierców, że z powodu wytoczonego przeciw nim Sylweremu Brześciańskiemu, Rudolfowi Wittig, Naftalemu Dawidowi i Leonowi Schwarzthal przez Polikarpa Strzeleckiego procesu o zapłatę sum 6920 złr. 37 ct. i 13310 złr. 25 ct. w. a. z pn. i uznanie zapowiedzenia funduszów pozwanych za usprawiedliwione p. Antoniego Bielskiego w Chyrowie kuratorem ustanowił, i że do rozprawy ustnej termin na dzień 26. Marca 1874 o godzinie 9. rano wyznaczono.

Zaleca się zatem niniejszym Edyktem pozwanym z miejsca pobytu nieznanym, by na oznaczonym wyż terminie albo sami stanęli, lub też potrzebne do obrony środki ustanowionemu kuratorowi podali, lub wreszcie innego zastępcę sobie wybrali i o tem Sądowi wnieśli, inaczej wynikłe z zaniedbania skutki sami sobie przypisać by musieli.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Starasól 15. Lutego 1874

(770 1—3) **Edykt.**

Nr. 2464. C. k. Sąd powiatowy w Ulanowie niniejszem obwieszcza, że przedsięweźmie przymusową sprzedaż publiczną należącej do Michała Wołoszyna połowy gruntu pod Nr. 65 w Wołoszynach położonego ciała tabularnego nie stanowiącego, w całości na 225 złr. a. w. oszacowanego, oraz budynków na nim znajdujących się, na 55 złr. oszacowanych, na zaspokojenie przyznanej Bencyanowi Adlerowi kwoty 15 złr. 30 ct. w. a. z przyn. w dwóch terminach a mianowicie d. 16. Marca i d 13. Kwietnia 1874 zawsze o godzinie 10. przedpołudniem.

W pierwszym terminie ta połowa realności tylko powyżej albo przynajmniej za cenę szacunkową, w drugim zaś i poniżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 16 złr. 70 kr. a w. Akta opisania i oszacowania, tudzież resztę warunków można przejrzeć w registraturze sądowej

C. k. Sąd powiatowy.

Ulanow dnia 31. Grudnia 1873.

(807 1—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 3942. C. k. Sąd powiatowy na prośbę Chaima Knopfa dto. 30 Października r. b. za l. 3942 cyw. zezwala celem ściągnięcia sumy 37 złr. w. a. wraz z 4% odsetkami zwłoki od 4. Lutego 1870 i już przyznanemi kosztami sporu 7 złr. 76 kr. w. a i egzekucyi 5 złr. 4 kr., 3 złr. 94 kr. i 1 złr. 12 kr. w. a. na egzekucyjną przedaż w drodze licytacyi publicznej realności pod l. k 90 w Nisku do dłużników mianowicie sukcesorów ś. p. Jana Jezierskiego, a to małoletnich: Feliksa, Emilii i Zofii Jezierskich tudzież masy spadkowej po ś. p. Hipolicie Julianie dw. im. Jezierskim należącej, składającej się z domu, placu pod takowym, podwórza i ogrodu, protokołem z dnia 21. Stycznia r. b. za l. 234 cyw. zastawniczo opisanej, a protokołem z dnia 3. Czerwca r. b. za l. 1052 cyw. na 500 złr. w. a. oszacowanej, ciała tabularnego niestanowiącej i wyznacza ku temu termin na 18. Marca, 15. Kwietnia i 20 Maja 1874, każdym razem o godzinie 11. przedpołudniem tu w Sądzie pod następującemi warunkami:

1 Jako cenę wywołania ustanawia się cenę szacunkową 500 złr. i przy pierwszych dwóch terminach realność Nr. k. 98 w Nisku niżej tej ceny sprzedaną nie będzie.

2. Każdy chęć kupna mający winien przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do Sądu wadyum w kwocie 50 złr. w gotówce. Wadyum najwięcej ofiarującego będzie zatrzymane, innym licytantom zwrócone zostanie zaraz po skończeniu licytacyi, nareszcie

3. Reszta warunków licytacyjnych, akt opisania zastawniczego i akt oszacowania mogą w kancelaryi tutejszego Sądu być przejrzane lub w odpisie powzięte

Chęć kupienia mający zechcą się prze to na powyższych terminach licytacyjnych zgłosić tu w Sądzie.

Nisko, 30. Grudnia 1873.

(759 2—3) **Edykt.**

L. 5528. Podaje się do publicznej wiadomości, że celem ściągnienia należytości funduszu indemnizacyjnego w kwocie 36 zł. 78 ct. w. a. z p. n. odbędzie się w sądzie tutejszym na dniu 26. Marca, 23 Kwietnia i 28. Maja 1874, każdą razą o godzinie 10 rano przymusowa sprzedaż realności czyli raczej pozostałego pustego gruntu pod budowlę pod l. k. 590 w Chorostkowie położonego, ciała tabularnego nie mającego, do nieobjętej masy po Izraelu Ferster należącego, pod następującemi główniejszemi warunkami:

a) cenę wywołania stanowi kwota szacunkowa 25 złr. zadatek zaś wynosi 5 złr. w. a.

b) powyższa realność sprzedaną będzie przy pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, przy trzecim zaś i niżej takowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania tej realności przejrzeć można w registraturze sądu.

C. k Sąd powiatowy.

Kopyczyńce 10. Lutego 1874.

(769 2—3) **Edykt.**

Nr. 1656. C. k. Sąd powiatowy w Ulanowie niniejszem obwieszcza, iż przedsięweźmie przymusową sprzedaż publiczną realności pod Nr. 532 w Ulanowie położonej, do Hersza Arona należącej, na zas okojenie sumy wekslowej w kwocie 1740 złr. w. a Ernestynie Tobiaszkowej przyznanej wraz z procentem po 6% od 2. Maja 1863, kosztami sądowemi w kwotach 9 złr. 37 kr., 7 złr. 63 kr. i 6 złr. 41 kr. w. a. mającą się odbyć w Sądzie powiatowym w dwóch terminach, a mianowicie dnia 30. Marca i 27. Kwietnia 1874 zawsze o 10. godzinie przed południem. Cena szacunkowa wynosi 3400 złr. 10 kr., a wadyum 340 złr. 1 kr. w. a. Akta opisania i oszacowania tudzież reszty warunków można przejrzeć w registraturze sądowej. Wierzycielom, którzyby dopiero później prawo hypoteczne na tej realności uzyskali, lub którymby rezolucya tę sprzedaż rozpisująca doręczoną być nie mogła, ustanowiono kuratora w osobie p. Jędrzeja Kościołka.

C. k. Sąd powiatowy.

Ulanów dnia 30. Grudnia 1873.

(721 3—3) **Edykt.**

L 3792. C. k. Sąd powiatowy w Mościskach podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia należących się od Pawła Węgrzyna, Julii Kasztelan i Teofilowi Kasztelan kosztów sporu 75 złr. i 77 ct. w. a. publiczna licytacya połowy realności włościańskiej ciała tabularnego niestanowiącej w Rustweczku pod l. kons. 22 sub rep. 27 położonej dnia 27. Marca 1874 o godzinie 10tej przed południem w tutejszym Sądzie się odbędzie, na którym to terminie ta realność także niżej ceny szacunkowej 337 złr. w. a. sprzedaną zostanie.

Akt oszacowania i warunki licytacyjne można przejrzeć w tutejszosądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Mościska, dnia 25. Lutego 1874.

(775 2—3) **Edict.**

Nr. 2638. civ. Zur Berathung und Schlußfassung hinsichtlich der Feststellung und Realisirung des Vermögens der Concurs-Masse des Scholl Majer wird in Gemäßheit des §. 144 Con. Ordng. die Verhandlung der Concurs-Masse-Gläubiger auf den 23. März 1874 um 3 Uhr Nachmittags im Gerichts-Locale des k. k. Bezirksgerichtes Kołomea angeordnet, zu welcher sämmtliche Concurs-Masse-Gläubiger eingeladen werden.

Vom k. k. Bezirks-Gerichte.

Kołomea, am 6. März 1874.

(784 2—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 1888/pr. Na podstawie §. 15. ord. wyb. pow. rozpisuje się nowe wybory Rad powiatowych, postanawiając termin wyborów dla grupy gmin wiejskich na dzień 16. Kwietnia, dla grupy gmin miejskich na dzień 20. Kwietnia, dla grupy najwyżej opodatkowanych z kategoryi przemysłu i handlu na dzień 22. Kwietnia, nakoniec dla grupy większych posiadłości ziemskich na 23. Kwietnia b. r.

Wybory te odbędą się w miejscach ustawą przepisanych (§§. 12., 13, 14. ord. wyb pow.)

Wyborcom zostaną doręczone karty legitymacyjne, w których podane będą miejscowości i godziny wyborów.

Do Rady powiatowej wybierają członków:

Powiat	grupa I. większe posiadłości	grupa II. przemysł i handel	grupa III. miasta i miasteczka	grupa IV. gminy wiejskie
Biała . .	4	1	9 (z tego Biała 6)	12
Bircza . .	10	—	4	12
Bóbrka . .	11	—	3	12
Bochnia . .	8	—	6	12
Borszczów . .	11	—	4	11
Brody . .	8	1	7 (Brody 5)	10
Brzesko . .	12	—	2	12
Brzeżany . .	9	—	5	12
Brzozów . .	10	—	4	12
Buczacz . .	11	—	4	11
Chrzanów . .	9	1	4	12
Cieszanów . .	9	—	5	12
Czortków . .	11	—	3	12
Dąbrowa . .	12	—	2	12
Dolina . .	8	—	6	12
Drohobycz . .	7	—	7	12
Gorlice . .	7	1	6	12
Gródek . .	9	—	5	12
Grybów . .	10	—	4	12
Horodenka . .	9	—	5	12
Husiatyn . .	11	—	4	11
Jarosław . .	9	—	5 (Jarosław 4)	12
Jasło . .	9	—	5	12
Jaworów . .	8	—	6	12
Kałusz . .	7	2	5	12
Kamionka . .	9	—	5	12
Kolbuszowa . .	8	—	6	12
Kołomyja . .	7	—	7 (Kołomyja 5)	12
Kossów . .	6	—	8	12
Krosno . .	9	—	5	12
Kraków . .	13	—	—	13
Łańcut . .	9	—	5	12
Limanowa . .	12	—	2	12
Lisko . .	10	—	4	12
Lwów . .	12	—	2	12
Mielec . .	11	—	3	12
Mościska . .	10	—	4	12
Myślenice . .	9	—	5	12
Nadwórna . .	9	—	5	12
Nowy Sącz . .	6	—	8 (Nowy Sącz 5)	12
Nowytarg . .	5	—	9	12
Pilzno . .	10	—	4	12
Podhajce . .	12	—	2	12
Przemyśl . .	7	—	7 (Przemyśl 6)	12
Przemyślany . .	11	—	3	12
Rawa . .	8	—	6	12
Rohatyn . .	11	—	3	12
Ropczyce . .	11	—	3	12
Rudki . .	12	—	2	12
Rzeszów . .	7	—	7 (Rzeszów 5)	12
Sambor . .	7	—	7	12
Sanok . .	9	—	5	12
Skałat . .	11	—	3	12
Śniatyn . .	9	—	5	12
Sokal . .	10	—	4	12
Stanisławów . .	5	1	11 (Stanisławów 9)	9
Staremiasto . .	7	—	7	12
Stryj . .	8	—	6 (Stryj 5)	12
Tarnobrzeg . .	11	—	3	12
Tarnopol . .	8	1	5 (Tarnopol 4)	12
Tarnów . .	5	—	11 (Tarnów 10)	10
Tłumacz . .	9	—	5	12
Trembowla . .	9	—	5	12
Turka . .	12	—	2	12
Wadowice . .	10	—	4	12
Wieliczka . .	8	—	6	12
Zaleszczyki . .	11	—	3	12
Zbaraż . .	12	—	2	12
Złoczów . .	9	—	5	12
Żółkiew . .	10	—	4	12
Żydaczów . .	9	—	5	12
Żywiec . .	11	—	3	12

Z Prezydyum c k. Namiestnictwa

Lwów, dnia 5. Marca 1874.

(782 2—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 298. C. k. Sąd powiatowy w Uściecku czyni wiadomo, że w sprawie egzekucyjnej Dyrekcyi c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Stefanowi Sinsiajło pto 245 złr a. w, z pn. odbędzie się w dniach 24. Marca 1874, 27. Kwietnia 1874 i 29. Maja 1874, każdą razą o 10. godzinie zrana w zabudowaniu tutejszego sądu przymusowa publiczna sprzedaż realności w Uściecku w powiecie Zaleszczyckim pod Nr. 28. położonej, własnością egzekuta Stefana Sinsiajło będącej z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania lub wyżej niej, w trzecim zaś terminie także i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Zakład 70 % sumy wywołania 500 złr a. w. wynosi 50 złr. a. w.

Akt zastawnego opisu i reszta warunków licytacyi mogą być w tutejszym sądzie przejrzane.

C. k. Sąd powiatowy.

Uściecko dnia 1. Lutego 1874.

(749 3—3) **Edykt.**

Nr. 9002. C. k. Sąd powiatowy dla okolicy miasta Lwowa delegowany podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi c. k uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w resztującej kwocie 274 złr. 52 ct. wa. z pn. odbędzie się w tutejszym Sądzie publiczna egzekucyjna sprzedaż realności pod l. k. 61 w Sokolnikach położonej, do dłużnika Jana Gula należącej, ciała tabularnego niestanowiącej, w protokole zastawniczego opisania z dnia 5. Lutego 1869 opisanej, z przynależytościami na 800 złr. w. a oszacowanej, w 3 terminach na dzień 30. Marca 1874 — 27 Kwietnia 1874 i 26 Maja 1874 o 10. godzinie przed południem wyznaczonych, pod warunkami, które w tutejszej registraturze przejrzeć można, a które także w dniach licytacyi przed jej rozpoczęciem odczytane zostaną.

Lwów, dnia 30. Grudnia 1873.

(794 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 311. Prezydent c. k. Wyższego sądu krajowego we Lwowie, JW. p. dr. Józef Schenk, zamianował na mocy § 301 sprawoty karnej, reskryptem pod dniem 6. Stycznia b. r. do l. 11000 wydanym, dla najbliższych posiedzeń sądu przysięgłych przy c. k. Sądzie obwodowym w Złoczowie, przewodniczącym prezydenta tego c. k. Sądu obwodowego Januarego Krzywkowicza Poźniaka, a zastępcami przewodniczącego c. k. radców Sądu krajowego przy rzeczonym c. k. Sądzie obwodowym, Karola Pogliesa i Modesta Piaseckiego.

Posiedzenia te sądu przysięgłych rozpoczną się na skutek uchwały lwowskiego c. k. wyższego Sądu krajowego z 3. Lutego b. r. do l. 850 dnia 1. Maja b. r. o godz. 9 przed południem

Co się niniejszem obwieszcza.

Z Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.

Złoczów, dnia 8. Marca 1874.

Doniesienia prywatne.

(734 3—3) **Ogłoszenie.**

Nr. 1273. W kasie tutejszej jako depozycie politycznym znajduje się trzy sznurki pereł prawdziwych przez Franciszka Bema z Rzeszowa w obrębie tutejszego miasta znalezionych.

Wzywa się przeto właściciela by w ciągu sześciu tygodni zaopatrzony w dokumenta własności celem podniesienia takowych się zgłosił.

Magistrat miasta

Przemyśl dnia 18. Lutego 1874.

(601 3—3)

Ogłoszenie.

Czwarte zwyczajne

Walne Zgromadzenie

galicyjskiego

Towarzystwa wyrobu cegieł maszynowych i przedsiębiorstwa budowli

odbędzie się w sobotę dnia 28. marca

o godzinie 10. przed południem

w lokalnościach Towarzystwa nr. 3, ulica Akademicka we Lwowie.

Przedmioty rozpraw:

1. **Sprawozdanie rady zawiadowczej z czynności roku ubiegłego 1873.**
2. **Wzięcie do wiadomości zamknięcia rachunków za rok ubiegły 1873.**
3. **Wniosek o rozporządzenie czystym zyskiem.**
4. **Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1874 według §. 46 statutów.**
5. **Wybór komisyi do sprawdzenia protokołu.**

P. T. Akcyonaryusze, którzy mają zamiar wziąść udział w tem Walnem Zgromadzeniu, zechcą złożyć swoje akcye (kwity tymczasowe) najdalej do dnia 14. marca 1874 w kasie Towarzystwa we Lwowie, na które oprócz pokwitowania otrzymają także karty legitymacyjne, upoważniające do wstępu na Walne Zgromadzenie. Na ośm dni przed Walnem Zgromadzeniem zamknięcie rachunków i bilans złożone będą w biurze Towarzystwa, gdzie za okazaniem karty legitymacyjnej P. T Akcyonaryuszom po jednym egzemplarzu wydane będą.

We Lwowie, dnia 21 lutego 1874.

Rada Zawiadowcza.

Art. 38. Do głosowania na Walnem Zgromadzeniu są uprawnieni ci akcyonaryusze, którzy na 14 dni przed dniem wyznaczonym do zebrania się Walnego Zgromadzenia złożą 10 akcyj [kwitow tymczasowych] wraz z niezapadłemi jeszcze kuponami, w kasie Towarzystwa, lub miejscu wyznaczonem przez Radę Zawiadowczą. Na to otrzymają poświadczenie, które służyć ma do wykazania się przy wstępie na posiedzenie Walnego Zgromadzenia.

Posiadanie 10 akcyj nadaje prawo jednego głosu, żaden wszakże akcyonaryusz nie może w sobie łączyć więcej nad 50 głosów. Podczas Walnego Zgromadzenia przedłożony będzie wykaz uprawnionych do głosowania akcyonaryuszów, którzy akcye swe złożyli, z wyszczególnieniem ilości złożonych akcyj i nabytych przez to głosów każdego akcyonaryusza.

Art. 39. Akcyonaryusze nieobecni zastąpieni być mogą przez pisemnie umocowanych i do głosowania uprawnionych akcyonaryuszów, którzy się wykazać mają pełnomocnictwem wystawionem podług wzoru przez Radę Zawiadowczą przepisanego. Akcyonaryuszowi nie wolno przyjmować więcej nad pełnomocnictwo jednego tylko akcyonaryusza. Prawni zastępcy małoletnich lub niewłasnowolnych, również jak i przełożeni gmin, ciał zbiorowych, towarzystw lub zakładów publicznych, mogą uczestniczyć i głosować na Walnem Zgromadzeniu, nie będąc osobiście akcyonaryuszami.

(776 3—3) **Konkurs.**

Nr. 474/pr. W celu obsadzenia posady adjunkta stałego przy c. k. sądzie krajowym we Lwowie, tudzież posady adjunkta stałego przy c. k. sądzie powiatowym w Winnikach z płacą roczną 1100 złr. ewentualnie 1200 złr. w. a. lub 1300 złr. i dodatkiem aktywalnym rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem 14 dniowym od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu w urzędowej gazecie lwowskiej.

Ubiegający się o te posady, mają swoje prośby z załącznikami należycie poparte wnieść w powyż oznaczonym terminie do Prezydyum lwowskiego c. k. sądu krajowego.

Lwów, dnia 6. Marca 1874.

(780 3—3) **Ogłoszenie konkursu.**

Nr 323/pr. W celu obsadzenia posady adjunkta sądowego przy c. k. Sądzie obwodowym w Stanisławowie z roczną płacą 1100 złr. w. a. i aktywalnym dodatkiem 250 złr. w. a. rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem 14to dniowym od pierwszego ogłoszenia niniejszego edyktu w urzędowej gazecie Lwowskiej.

Ubiegający się o tę posadę mają swoje prośby załącznikami należycie poparte wnieść do Prezydyum tutejszego c. k. Sądu obwodowego.

Z Prezydyum c. k. Sądu obwodowego
Stanisławów 7. Marca 1874.

(789 2—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 469. Przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie opróżnioną została posada adjunkta sądowego w IX klasie rangi z roczną płacą 1100 złr. w a. i dodatkiem aktywalnym.

Ubiegający się o tę, ewentualnie o takąż posadę przy innym sądzie kolegialnym, lub powiatowym, wnieść mają swe podania dekumentami poparte w drodze przepisanej w ciągu 14 dni do Prezydium c. k. Sądu krajowego w Krakowie.

Kraków, dnia 7. Marca 1874.

(767 2—3) **Edykt.**

Nr. 4288. C. k. Sąd powiatowy w Mostach wielkich podaje do wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi skarbu w kwocie 266 złr. 43 ct. w. a. z procentem po 4% od dnia 7. Sierpnia 1864 aż do rzeczywistej zapłaty obliczyć się mającemi tudzież kosztów sądowych 6 złr. 50 ct. w a. i egzekucyjnych w kwotach 6 złr. 97 ct., 3 złr. 53 ct. i 7 złr. 91 ct. w. a. już przyznanych, jakoteż i obecnych kosztów w kwocie 2 złr. 77 ct. w. a. ponowna przymusowa sprzedaż należącej do dłużnika Jakóba Ehrlicha jednej nieoddzielnej połowy z 2/4 części realności a właściwie placu pod l. k. 17 w Mostach wielkich w rynku położonej się rozpisuje, która to licytacya na nowo w dwóch terminach t. j. dnia 16. Marca 1874 i dnia 23. Marca 1874 w tutejszym c. k. Sądzie każdą razą o 10. godzinie przed południem pod warunkami uchwałą z dnia 28. Maja 1872 do l. 731 wyszczególnionemi przedsięwzięta zostanie z tem, że na wypadek jeśliby ta realność w powyższych dwóch terminach nawet za cenę wywołania sprzedana być nie mogła stosownie do warunku 6 do ułożenia ułatwiających warunków termin na 23. Marca 1874 o godzinie 10 z rana się wyznacza, poczem realność ta na ponownym terminie za jakąkolwiek cenę sprzedana zostanie.

O tej licytacyi uwiadamia się także wszystkich, którym niniejsza uchwała z jakiejkolwiek przyczyny przed terminem licytacyjnym nie mogła by być doręczoną, lub którzyby już po 26. Marca 1873 prawo zastawu tabularnego na tej realności uzyskali do rąk ustanowionego dla nich kuratora w osobie p. Laurentego Fedyńskiego i przez niniejszy edykt.

C. k. Sąd powiatowy
Mosty wielkie, dnia 10. Lutego 1874.

(755 2—3) **Edykt.**

L. 1231. C. k. Sąd powiatowy w Kutach podaje do wiadomości, że w skutek odezwy c. k. Sądu powiatowego w Wiżnicy z 3. Października 1873 do l. 7293 odbędzie się celem zaspokojenia pretensyi Jcka Kamila w kwocie 105 zł. z pn. w tutejszem zabudowaniu sądowem w dniach 19. Marca 1874, 15. Kwietnia 1874 i 30. Kwietnia 1874 każdą razą o godzinie 9 rano pomusowa sprzedaż realności Petra Sływki pod l. 135/210 w Rybnie położonej pod następującemi warunkami:

1. Cenę wywołania stanowi sądownie sprawdzona wartość w kwocie 265 zł. w. a.

2. Zakład wynosi 26 zł. 50 ct.

3. Przy pierwszych dwóch terminach będzie realność rzeczona tylko za lub wyżej ceny szacunkowej sprzedaną, sprzedaż niżej ceny szacunkowej nastąpi dopiero przy trzecim terminie.

4. Resztę warunków licytacyjnych i akt szacunku można przejrzeć w tutejszo sądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy
Kuty, dnia 24. Lutego 1874.

(703 2—3) L. 25.

C. k. uprz. gal. Akcyjny Bank Hipoteczny.

Szóste zwyczajne
Walne Zgromadzenie akcyonaryuszów

c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

odbędzie się we Wtorek dnia 21. Kwietnia 1874 o godz. 10 przed poł.
w gmachu Banku hipotecznego we Lwowie.

Przedmioty rozpraw:

1. Sprawozdanie z obrotów Banku za rok 1873.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej o zamknięciu rachunków i powzięcie dotyczącej uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy za rok 1873.
4. Upoważnienie Rady nadzorczej do pomnożenia akcyjnego kapitału według statutów.
5. Założenie Stowarzyszeń kredytowych z wnioskiem na zmianę §. 7. stat. i innych do tego się odnoszących.
6. Wniosek na zwinięcie filij w Samborze.
7. Wybór dwóch członków Rady nadzorczej (§§. 43. 44, 45 stat.)
8. Sprawozdanie o stanie funduszu pensyjnego.

P. T. Akcyonaryusze, którzy mają zamiar wziąść udział w tem Walnem Zgromadzeniu, zechcą w myśl §. 63 stat. złożyć akcye swoje najdalej do dnia 24. Marca r. b. w głównej kasie Towarzystwa we Lwowie lub Filiach Zakładu w Czerniowcach, Krakowie i Tarnopolu, na które oprócz pokwitowania wydane im będą także karty legitymacyjne, uprawniające do wstępu na Walne Zgromadzenie.

P. T. Akcyonaryusze, którzy przysługujące im prawo głosowania zamierzają wykonać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnictwa na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych umieszczone wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą na ośm dni przed Walnem Zgromadzeniem w Sekretaryacie Rady nadzorczej, gdzie za okazaniem karty legitymacyjnej P. T. akcyonaryuszom na żądanie po jednym egzemplarzu wydane będą.

Lwów dnia 28. Lutego 1874.

Rada nadzorcza.

§. 65. Każdy akcyonaryusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcyj złożył. Żaden jednak z akcyonaryuszów, bez względu, czy w własnem imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje, i żaden pełnomocnik, czy jednego czy więcej akcyonaryuszów, więcej niż 50 głosów mieć nie może.

§. 66. Prawo głosowania na Walnem zgromadzeniu może wykonywać akcyonaryusz tak osobiście, jak też i przez umocowanie drugiego akcyonaryusza mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, w ogóle przez członka do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego z swych przełożonych, chociażby ci nie byli sami akcyonaryuszami.

(802 1—3)

C. k. uprzyw. kolej  gal. Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

18. zwyczajne
Zgromadzenie walne akcyonaryuszów.

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaproszenia pp. Akcyonaryuszów c. k. uprzyw. kolei galicyjskiej Karola Ludwika, mających prawo głosowania na

ośmnaste zwyczajne zgromadzenie walne,

które się odbędzie w Poniedziałek dnia 21. Maja 1874 r. o godzinie 11. przed południem w Wiedniu, w małej sali nowego gmachu Towarzystwa muzycznego,

na którem podług statutów następujące przedmioty pod rozprawę i uchwałę przyjdą:

1. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków z r. 1873. **2.** Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczej. **3.** Rozrządzanie nadwyżką z roku 1873. **4.** Uchwała pod względem zmiany statutu emerytalnego dla urzędników i sług Towarzystwa. **5.** Wybór wydziału rewizyjnego do zbadania rachunków z r. 1874. **6.** Uzupełnienie Rady zawiadowczej.

Panowie akcyonaryusze posiadający najmniej 40 akcyj, życzący sobie wypełnić prawo głosowania, zechcą złożyć wzmiankowaną liczbę akcyj w myśl §§. 22 i 26 statutów, najdalej do dnia 23. Kwietnia r. b., a otrzymają natomiast oprócz potwierdzenia na złożone akcye kartę wstępu do zgromadzenia walnego.

Złożenie akcyj uskutecznić można:

w **Wiedniu**: w kasie Towarzystwa,
w **Wiedniu**: w c. k. uprz. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu,
w **Wiedniu**: u p. S. M. Rotszylda,
we **Lwowie**: w filii c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu,
we **Lwowie**: w c. k. uprz. galic. akcyjnym banku hipotecznym,
w **Krakowie**: w galic. banku dla handlu i przemysłu,
we **Frankfurcie** n/M: u pp. M. A. Rotszylda i Synów,
w **Berlinie**: w tamtejszem Towarzystwie dyskontowem,
w **Wrocławiu**: w Szląskiej spółce bankowej; mianowicie: co do miejsc składowych w Wiedniu za pomocą konsygnacyj w dwójnasób, w innych zaś miejscach za pomocą konsygnacyj w trójnasób wygotowanych, zawierających akcye w porządku arytmetycznym, do czego formularze wydane będą bezpłatnie w wymienionych kasach i agenturach.

Akcyonaryusz, chcący wykonać prawo głosowania przez innego do głosowania uprawnionego akcyonaryusza, raczy odnośne, na imię obranego zastępcy opiewające pełnomocnictwo, na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej wystosować i własnoręcznie podpisać.

Pp. Akcyonaryusze, będący zatem w posiadaniu głosów na podstawie pełnomocnictwa przeniesionych, winni cedowane im karty legitymacyjne (pełnomocnictwa) najpóźniej w przededniu walnego zgromadzenia oddać Jeneralnej Dyrekcyi.

Każde 40 akcyj dają prawo do jednego głosu, żaden jednak akcyonaryusz nie może zastępować więcej jak 25 głosów we własnem i mocodawców imieniu.

Wiedeń, dnia 4. Marca 1874. **Rada zawiadowcza.**

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.